**Dziś 18 stron. Specjalny dodatek „Republika Dzieci“**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

# REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDZ, WTOREK, 22-GO LIPCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 198

# KRWAWE WALKI W NIEMCZECH

## pomiędzy stalhelmowcami a republikanami.—10 osób rannych w Moguncji.

## Komuniści rozbroili silne oddziały policji.

BERLIN. 21 lipca.

Podczas uroczystości z okazii ewakuacji terenów okupowanych DOSZŁO W MOGUNCJI DO STARĆ ULICZNYCH MIĘDZY ZWOLENNIKAMI STAHLHELMU A REICHSBANNERU.

Republikańskie flagi, w jakie przybrano miasta, wywołały niezadowolenie zwolenników Stahlhelmu. Gdy auto prywatne, prowadzone przez szofera w mundurze Reichsbanneru, wiozace byłego ministra socjalistycznego Severinga, przywódcę Reichsbanneru Hoersinga i posła demokratycznego Lennera przejeżdżało obok pałacu, w którym zamieszkał Hindenburg, stojący tam na warcie Stahlhelmowcy obrzucili jadących w samochodzie obelgami. Dopiero wielkiemi wysiłkami policji udało się utorować przejazd do pałacu.

Powszechną uwagę zwracał fakt, że właśnie taka skrajnie antyrepublikańska organizacja, jak Stahlhelm wyznaczona została w sile 2000 tysiecy osób do utworzenia szpaleru w najwybitniejszem miejscu miasta.

Liczba ofiar starć pomiedzy Stahlhelmem a Reichsbannerem wynosi PO STRONIE REICHSBANNERU DO 10 OSÓB W TEM 6 CIEŻKO RANNYCH.

Nietylko w Moguncji doszło do starć. W jednej z miejscowości trzy samochody cieżarowe wiozące członków Reichsbanneru z uroczystości w Moguncji, napadnięte zostało przez Stahlhelmowców i obrzucone kamieniami. Stało się to w obecności policji.

BERLIN. 21 lipca.

Z Frankfurtu nad Odra donoszą, że z okazji odbywającego sie tam zebrania komunistycznego przy udziale około 1700 komunistów, doszło do starć z policją. Oddziały zapasowe policii które przybyły na pomoc zostały zaatakowane drążkami od chorągwi i laskami. Gdy policja użyła pałek gumowych, komuniści obrzucili ją kamieniami i flaszkami. Nim policja zdążyła przygotować broń palna, komuniści rozpierzchli sie.

# Wrzenie rewolucyjne w Egipcie

## Wczoraj doszło ponownie do krwawych walk w Kairze.—67 osób rannych.

## Opozycja postanowiła uznać dekret królewski, odraczający parlament, za nieważny.

LONDYN. 21 lipca.

Z Kairu donoszą, że dziś upływa termin odroczenia parlamentu egipskiego, który, jak wiadomo, dekretem króla Fuada z dn. 21 czerwca r. b. został zamknięty na przeciąg 30 dni.

Stronnictwo nacjonalistyczne Wafd, które rozporządza w parlamencie większością 4/5 głosów, uchwaliło urządzić dziś w gmachu parlamentu, na głównej sali obrad, posiedzenie. Ponieważ członkowie stronnictwa Wafd posiadają aż nadto dostateczną liczbę dla zapewnienia quorum, przeto istnieje projekt, by na posiedzeniu tem uchwalić unieważnienie dekretu królewskiego i ogłoszenie otwarcia parlamentu.

W Kairze od samego rana panuje niesłychane podniecenie. Na ulicach gromadzą się tłumy zwolenników stronnictwa Wafd. Liczne patrole policyjne i wojskowe krążą po mieście z karabinami maszynowemi.

Gmach parlamentu został obsadzony przez policję i wojsko, które otrzymały rozkaz od rządu Sidki-Paszy nie dopuścić posłów do wnętrza gmachu.

Obawiają się powszechnie, że na tem tle dojdzie dziś w Kairze do poważnych rozruchów. Liczyć się należy z możliwością zdobycia gmachu parlamentu siłą przez tłumy zwolenników stronnictwa Wafd. Gdyby do tego doszło, na posiedzeniu parlamentu będzie prawdopodobnie proklamowane nietylko otwarcie obrad i unieważnienie dekretu królewskiego — ale i detronizacia króla Fuada.

Nie jest wykluczone, że wobec powagi sytuacji w ostatniej chwili wojsko przepuści posłów do parlamentu, unikając w ten sposób rozlewu krwi, który miał miejsce w Mansurhah i w Aleksandrji.

KAIR, 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Doszło tu do starć, w czasie których 87 osób z pośród ludności odniosło rany. Straty policji nie są jeszcze znane. Wielki tłum zabarykadował jedną z ulic przeciął przewody gazowe i zapalił ulatniający się gaz. Policji udało się opanować sytuację. Aresztowano 323 osoby.

★

KAIR, 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Członkowie parlamentu zwrócili sie do króla z petycją, w której domagają się zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu na 26 b. m.

## Wybory do samorządów w wojew. warszawskiem

### przyniosły zwycięstwo ugrupowaniom rządowym.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W niedzielę, dnia 20 b. m., odbyły się w dwuch miastach woj. warszawskiego wybory do rad miejskich przy niezwykle licznej frekwencji głosujących.

Wybory do rady miejskiej w Nowem Mieście dały wynik następujący: B.B.W. z Rz. uzyskał 6 mandatów (dawniej 3), Chrześcijańska Demokracja — 2 mandaty (dawniej 9), Ortodoksi Żydowscy — 2 mandaty (dawniej 3), Bund — 2 mandaty, jak dawniej. Stronnictwo Narodowe — 0 mandatów (dawniej 3), P.P.S. C.K.W.—0 mandatów (dawniej 1).

Frekwencja wynosiła 89 proc. uprawnionych do głosowania.

Wybory do rady miejskiej w Białej Rawskiej dały wynik następujący B.B.W. z Rz. — 4 mandaty (dawniej 1 mandat), Ortodoksi Żydowscy — 4 mandaty, jak dawniej, P.P.S. lewica — 2 mandaty (dawniej 3), Stronnictwo Narodowe — 1 mandat (dawniej 2), Sjoniści — 1 mandat, jak dawniej, Bund — 0 mandatów (dawniej 1 mandat).

Udział głosujących sięgał 90 proc.

## Zamach na rumuńskiego wiceministra.

BUKARESZT. 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godz. 1 po poł. dokonano tu zamachu na podsekretarza stanu w rumuńskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, Angelesco. Zamachu dokonało 4 studentów, którzy uzyskali audjencję u wiceministra pod pretekstem wręczenia mu memorjału. Jeden ze studentów dał do p. Angelescu 5 strzałów. Sprawców schwytano.

Stan zdrowia p. Angelescu nie budzi obaw.

Rany okazały się powierzchowne.

## Litwinow—komisarzem spraw zagranicznych.

### Cziczerin otrzymał dymisję

MOSKWA. 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Prezydjum WCIKA ZSRR wydało rozporządzenie, mocą którego dotychczasowy ludowy komisarz spraw zagranicznych Cziczerin zwolniony został ze stanowiska. Na jego miejsce mianowany został Litwinow, który od dłuższego czasu zastępował chorego komisarza Cziczerina.

Drugiem rozporządzeniem WCIKA ustanowiony został nowy skład kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych, jak następuje: Krestinskij — I zastepca komisarza, Karachan — II zastepca i Stomoniakow. Do kolegjum nie wszedł Rotstein, szef oddziału prasowego.

## Niech żyje król angielski!

### woła ambasador sowiecki w Londynie.

LONDYN. 21 lipca.

Grzegorz Sokolnikow, poseł Sowietów w Londynie, będzie miał trudny orzech do zgryzienia, aby wyjaśnić swemu rządowi, jak przyszło do tego, że przedstawiciel komunistów pije zdrowie króla Jerzego V.

Było to w czasie śniadania, wydanego na jego cześć przez sir Hugh Bell'a, największego magnata stalowego.

Prawda, że goście angielscy zaraz po toaście Sokolnikowa podnieśli szklanki za pomyślność Z.S.S.R., lecz Sokolnikow sam miał minę, że coś nie jest w porządku.

Jeszcze gorzej czuł sie pan Brylant-Sokolnikow, kiedy gospodarz podkreślił konieczność porozumienia dwu krajów i przytem poruszył sprawę... długów rosyjskich w Anglji, stwierdzając bez ogródek, że „porozumienie w pierwszym rzędzie musi uwzględnić długi rosyjskie w Anglji w całej pełni“.

W odpowiedzi Brylant-Sokolnikow oświadczył, nawiązując do dyskusji w angielskim parlamencie — że „Rosja nie wtrącałaby się w sprawy wewnętrzne innych państw, gdyby nie interesowano się zanadto wewnętrzną polityka Sowietów“.

## Prezes dziennikarzy kowieńskich

### ofiarą zamachu.

KOWNO. 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Na prezesa związku literatów i dziennikarzy d-ra Puriczkisa dokonano zamachu. Do mieszkania Puriczkisa wtargnął nieznany osobnik, który rzucił się nań z nożem. P. udało sie uniknać ciosu, wówczas napastnik wylał nań kociołek wrzącej wody, oblewając i parząc Puriczkisowi twarz i rece. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, napastnik wyskoczył przez okno i usiłował zbiec, lecz został przytrzymany. Podał sie on za niejakiego Fankautisa. Po mieście krążą najrozmaitsze pogłoski.

## Komuniści przygotowują demonstracje

### na 1 sierpnia r. b.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Po urządzonym w dniu 13 b. m. i „poprawionym" w dniu 20 b. m. „dniu antyfaszystowskim i antymilitarystycznym", komuniści zamierzają zorganizować szereg manifestacyj w piątek, dnia 1 sierpnia r. b., jako w rocznicę wybuchu wojny światowej.

Dzień 1-szy sierpnia ma być uczczony przez komunistów, jako „święto pokoju", a zapowiedziane na ten dzień demonstracje nosić mają charakter antywojenny i skierowane będą przeciwko „państwom kapitalistycznym", które dążą do wojny z Z.S.S.R."

Komuniści warszawscy po nieudanych wystąpieniach „antyfaszystowskich wykazują narazie mało ożywioną działalność, która nie rokuje powodzenia akcji w dniu 1 sierpnia r. b.

## Groźny bandyta ujęty

### przez policję tomaszowską.

TOMASZÓW-MAZ., 21 lipca.
(Telefonem od naszego korespondenta).

Wczoraj wieczorem policja otrzymała poufne wiadomości, iż we wsi Brodnica pod Glinkami znajduje się groźny bandyta, który ostatnio dokonał szeregu napadów w powiecie brzezińskim i rawskim. Akcję pościgową ujął w swe ręce kom. Chróścicki. Policja obstawiła dom w którym znajdował się bandyta i wezwała go do poddania się.

Groźny bandyta jednak począł uciekać. Policja oddała za nim kilka strzałów i ujęła go. Okazał się nim 27-letni Juda, kilkakrotnie karany za napady bandyckie.

## Znowu pożar w składzie węgla

### przy ul. Przejazd Nr. 90.

Jak już donosiliśmy, w dniu onegdajszym miał miejsce przy ul. Przejazd nr. 90 pożar, gdzie w składzie opałowym zapaliły się złoża nagromadzonego węgla. Pożar ten dzięki energicznej akcji ratowniczej straży ogniowej został zlikwidowany.

Jednakże w dniu wczorajszym robotnicy zatrudnieni przy wyładowywaniu węgla zauważyli wydobywające się ze złóż węgla kłęby dymu i natychmiast zaalarmowali centralę straży ogniowej. Na miejsce pożaru przybył drugi oddział straży ogniowej, który bezzwłocznie przystąpił do akcji ratowniczej. Praca nad ugaszeniem pożaru trwała przeszło 6 godzin i około godz. 11-ej wieczorem zdołano ogień zlokalizować.

Przy zgliszczach pozostawiony został oddział straży ogniowej, który zajął się gaszeniem tlejących się złóż węglowych.

Wczorajszy pożar pochłonął kilkaset korcy węgla wartości kilkunastu tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie zdołano narazie ustalić. Powstał on prawdopodobnie na skutek tlejącego się po onegdajszym pożarze węgla.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ustalenia faktycznej przyczyny pożaru.

## Komitet taryfowy

### przyznał szereg ulg na rozmaite towary.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Komitet Taryfowy Państwowej Rady Kolejowej, jak wynika ze złożonego sprawozdania przez p. Chodkiewicza, przewodniczącego tego Komitetu, załatwił 68 spraw.

M. in. Komitet uchwalił zaprowadzić na zboże i mąkę równą taryfę, opartą na systemie różniczkowym, rozszerzyć i stabilizować dotychczasowe ulgi taryfowe dla wschodnich województw, a na czas kryzysu rolniczego przyznać specjalną 20% ulgę taryfową.

Ponadto prolongował na następny rok ogromną część zniżek, polegających na przeklasyfikowaniu poszczególnych towarów do klas niższych od normalnej. Wreszcie zwrócił się z wnioskiem do ministerstwa komunikacji o zniesienie komunalnego podatku od towarów sprowadzanych koleją.

## Przed dziesięciu laty.

23 lipca.

*Front północno-wschodni.* Od świtu dnia dzisiejszego, siedem dywizji piechoty i dwie dywizje kawalerji sowieckiej w pierwszej linji, zaatakowały — po silnem przygotowaniu licznej artylerji, linję Niemna, bronioną przez 1-szą naszą armję, której dowództwo w dniu dzisiejszym objął generał Romer.

Już w godzinach rannych nieprzyjaciel sforsował rzekę w centrum armji, w pobliżu ujścia Swisłoczy do Niemna, na odcinku 11-ej dywizji, a równocześnie kawalerją zagroził obejściem naszego lewego skrzydła, posuwając się na zachód od Grodna, w kierunku na Nowy Dwór. W następstwie tego, wysunięta pod Grodno grupa pułkownika Łuczyńskiego (28 brygada) znalazła się w szczególnie trudnem położeniu.

W ciągu dnia, wśród ciężkich walk, oddziały nasze opuściły linję Niemna, z wyjątkiem 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, dowodzonej przez gen. Rządkowskiego, która utrzymała w całości swój odcinek w rejonie Mostów, mimo, że oba jej skrzydła — lewe wskutek cofnięcia się 17-ej dywizji, prawe — w następstwie opuszczenia linji Szczary przez oddziały 4ej armji — zostały zupełnie odsłonięte.

*Front południowo-wschodni.* Nad Zbruczem zacięte walki nie przynoszą zmiany położenia. Na południe od Beresteczka kolumna jazdy nieprzyjacielskiej w sile około 1000 szabel, przeprawiła się przez Styr. Nasze brygady jazdy III i IV oraz oddziały III-ej dywizji Legjonów przeszły do kontrakcji.

W III-ej armji akcja 1-ej dywizji Legjonów w rejonie Rożyszcza rozbija 131 brygadę sowiecką, przyczem wzięto całą baterję nieprzyjacielską z zaprzęgiem, 20 karabinów maszynowych i tabory.

## 30 lipca—posiedzenie „Centrolewu".

Warszawa, 21 lipca.

Na dzień 30 lipca wyznaczone zostało posiedzenie prezydjum klubów parlamentarnych Centrum i Lewicy., Centrolew czeka ze zrealizowaniem powziętych uchwał na powrót działaczy, którzy wyjechali na kongres do Anglji.

## Kongres Labour Party.

*Londyn*, 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś w pałacu parlamentu odbyło się otwarcie konferencji członków partji pracy Imperjum Brytyjskiego. Delegatów powitał sekretarz do spraw dominjów Thomas Konferencja potrwa tydzień.





## Rozruchy na Korei.

### 4 zabitych, 35 rannych.

TOKIO, 21 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna)

W Tan-Czen (Korea wschodnia) tłum, złożony z około 2.000 koreańczyków, uzbrojonych w pałki, zajął przemocą gmach ratusza oraz posterunek policji pod wpływem rozdrażnienia, wywołanego aresztowaniem wieśniaków, oskarżonych o naruszenie ustaw leśnych. Po nadejściu posiłków, policja wyparła tłum, używając broni palnej, przyczem 4 koreańczyków zostało zabitych, 26 zaś odniosło rany, 9 członków policji japońskiej zostało ranionych. Tłum został rozproszony.

## Krwawe walki z bandytami w Chinach.

### 100 bandytów zabitych.

*Hong-Kong*, 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wojska nacjonalistyczne z Kantonu, wspierane przez kanonierki, stoczyły całodzienną walkę z wielką bandą dobrze uzbrojonych bandytów, którzy okopali się w odległości 40 mil na południe od Kantonu. Bandyci zostali pobici i zostawiając około 100 zabitych i wielu rannych, zbiegli. Oswobodzono wielu jeńców, porwanych przez bandytów.

— Z Teheranu donoszą, iż Simitkov, słynny szef rewolucjonistów, który od szeregu lat działał na pograniczu, został zabity przez wojska perskie.

# Bankructwo rządu Mac Donalda.

Sesja parlamentarna jest na ukończeniu. Pomimo niepomyślnych prognostyków, można już stwierdzić z zupełną pewnością, że **przed wakacjami gabinet Mac Donalda nie zostanie obalony,** rozpocznie przeto drugi rok swego istnienia na bardziej silnych podstawach, albowiem aż do październikowej sesji w Westminsterze będzie mógł rządzić, nie oglądając się za każdym razem na liberałów. Oznacza to, że zarówno konferencja Imperjum Brytyjskiego, jak i załatwienie spraw Indyj na konferencji „okrągłego stołu" odbędzie się pod **przewodnictwem rządu socjalistycznego.**

Mac Donald i tym razem stawia na „politykę zagraniczną", jak przed rokiem na konfencję morską. Czy aby wynik nie będzie analogiczny?

Bilans rocznej działalności rządu Labour Party nie jest dla rządu pomyślny. W dziedzinie polityki wewnętrznej labourzyści **nie mogli stworzyć nic pozytywnego,** skoro w każdej sprawie zmuszeni byli oglądać się na istotnego pana sytuacji — **Lloyd George'a.** Będąc w stałej zależności od głosów liberalnych, Mac Donald miał do wyboru: albo zrzec się wszelkiej działalności reformistycznej, albo przemalowywać swe i swych ministrów czerwone projekty na **bladoróżowy kolor, któryby niezbyt raził liberałów.**

W wyniku — przeszło roczna działalność rządu socjalistów **nie stworzyła nic nowego w stosunkach wewnętrzno - krajowych.** Bill węglowy, z trudem wymuszony na Lloyd George'u, wędruje z Izby Gmin do Izby Lordów i zpowrotem raz po raz **tracąc dowody swego „robotniczego pochodzenia",** bezrobocie wzrasta, nie poczyniono żadnych, bardziej radykalnych posunięć już nietylko w kierunku zrealizowania wyborczego hasła „socjalizm w naszej dobie", lecz nawet w kierunku ulżenia niedoli bezrobocia. Ostrożne **„siedzenie na dwuch stołkach"** wywołało ostry sprzeciw Lew'cy Labour Party, doprowadzając do ustąpienia z rządu sir Oswalda Mosley'a. A cóż otrzymali robotnicy angielscy od rządu robotniczego? Jak dotąd, — nic (pominąwszy tylko zarządzenie Lansbury'ego, zezwalające na urządzenie publicznych kąpieli w stawach parków londyńskich...).

A bezrobocie wzrasta...

W tych warunkach dosiadł Mac Donald swego ulubionego od czasów niefortunnej genewskiej konferencji konika **Przerzuca punkt ciężkości na politykę zagraniczną.** Zawikłana sytuacja międzynarodowa jest tym terenem, gdzie bez obawy można starać się rozwikłać ją po linji interesów Wielkiej Brytanji, **zyskując poklask nawet wśród konserwatystów.**

Tak było w roku ubiegłym, gdy natychmiast po objęciu rządów Mac Donald poczynił niezbyt szczęśliwe posunięcie w sprawie Egiptu, robiąc jednocześnie obszerną **„reklamę przedwstępną"** konferencji rozbrojeniowej morskiej. Przez całe lato i jesień trwało „uzgodnianie poglądów" z gen Dawes'em, następnie wizyta Mac Donalda w Waszyngtonie, zdawałoby się, położyła kres wszelkim rozbieżnościom, wreszcie w styczniu rozpoczęła swe obrady konferencja przy gromkich okrzykach „hosanna"! na łamach prasy brytyjskiej wszelkich odcieni.

**Góra zrodziła mysz.** Konferencja trwała cztery miesiące, wynik jej prac był minimalny.

Gdy i obecnie stosunki wewnętrzno-krajowe, zwłaszcza na „froncie bezrobocia", kształtują się dla labourzystów nader niepomyślnie, **Mac Donald pragnie salwować się ucieczką do spraw zewnętrznych.** Trudno jednak rokować mu powodzenie w tak zawiłych sprawach, jak stabilizacja stosunków w Indjach i utworzenie gospodarczego modus vivendi między dominjami. W tych warunkach osoba Snowdena urasta do nieproporcjonalnych rozmiarów. Konieczność związania końca z końcem w budżecie uczyniła zeń **finansowego dyktatora,** to też Snowden opinjuje teraz w każdej sprawie, gdyż o wszelkiej reformie decyduje przedewszystkiem strona finansowa. Mac Donald i inni leaderzy partji dają mu zupełny posłuch, związując tem samem ręce poszczególnych „resortowych" reformatorów.

Pierwszy wyłom z pod „dyktatury Snowdena" w sprawach bezrobocia stworzył **sir Oswald Mosley.** Obecnie krążą słuchy o poważnych tarciach między szeregiem ministrów socjalistycznych a kanclerzem skarbu. Mówi się o ustąpieniu ministra oświaty sira Charlesa Trevelyana, którego reformy szkolne wstrzymane zostały przez Snowdena. Minister przemysłu i handlu Graham, minister dla spraw Indyj — Wedgwood Benn, twórca zbawczych (lecz niezrealizowanych) projektów zwalczenia bezrobocia Thomas, **wszyscy grożą ponoć ustąpieniem, jeśli żelazna** ręka Snowdena nadal stać będzie na przeszkodzie realizacji „socjalizmu w naszej dobie".

A bezrobocie postępuje szybkiemi krokami naprzód...

**L. H.**

# Gigantyczny lot awjonetek.

## Lotnik polski Żwirko dotrzymuje kroku anglikom.

*Berlin*, 21 lipca.

Według doniesienia aeroklubu Francji wylądowało wczoraj w Reims 50 awjonetek, z których 15 natychmiast wystartowało do dalszego lotu i pod wieczór wylądowało na lotnisku St. Inglebert w Calais.

Jako pierwszy Calais osiągnął anglik kpt. Board. Kolejno lądowali: Thorn, Butler, lady Bailay, por. Żwirko, anglik Andrews, francuzi Arrachart i Cornez.

Lotnik polski Karpiński po przybyciu do St. Inglebert zachorował i odwieziony został do kliniki.

Dwadzieścia niemieckich, 9 polskich, 1 szwajcarska i dwie hiszpańskie awjonetki nocują w Reims.

Z wyników pierwszego dnia lotu nie można snuć coprawda żadnych przypuszczeń co do dalszego raidu, stwierdzić jednak należy, że anglicy nadali raidowi mordercze tempo wyścigowe, które zupełnie nie odpowiada charakterowi raidu.

Już w pierwszym dniu zamiarem ich było dotrzeć do Bristolu, odległego o 1367 kilometrów od Berlina, podczas gdy trasa lotu obliczona jest w ten sposób, że awjonetki przebyć mają dziennie około 1000 kilometrów. Od ciągłego parcia naprzód powstrzymała anglików jedynie burza nad kanałem, co zmusiło ich do zanocowania w Calais.

Jak się zdaje, anglicy będą się starali o zachowanie tego wyścigowego tempa raidu do końca.

*Paryż*, 21 lipca.

Aeroklub Francji komunikuje, iż Karpiński, przebywający w szpitalu w Calais uległ zapewne atakowi ślepej kiszki.

Lecący razem z nim inż. Drzewiecki, ma nadzieję, iż otrzyma zezwolenie na prowadzenie—w miejsce chorego—awjonetki podczas dalszego ciągu raidu.

Dziś uczestnicy raidu lecą do Bristolu, a następnie przez Londyn z powrotem do Calais i Orly pod Paryżem.

**Londyn**, 21 lipca.

Pierwszy wylądował anglik Buttler, o godz. 3.10. Następnie zaczeli przybywać inni lotnicy. O godz. 5 po poł. przybył jako pierwszy z polaków por. Bajan, w kilka minut później por. Zwirko, który lądując zawadził skrzydłem i lekko je skrzywił, co jednak nie pociągnie za sobą żadnych konsekwencyi karnych. Bajan odleciał po dwudziestu minutach w dalszą drogę, Zwirko pozostał celem naprawy samolotu i odleci w dalszą drogę jutro.

# Polska nie może być pozbawiona dostępu do morza.

**Paryż**, 21 lipca.

W dzienniku „La Victoire" Georges Bienaime poświęca dłuższy artykuł znaczeniu, które ma dla Polski t. zw. kurytarz pomorski, stanowiący jedyny dostęp do morza.

Przestrzega on francuzów przed błędnem wyobrażeniem, że rząd i naród polski mógłby być skłonny do ustąpienia niemcom kurytarza dla ich wygody.

Błędem byłoby równocześnie przypuszczać, że sprawa ta jest tylko sprawą między Polską, a Niemcami.

Jest to sprawa europejska, a na wypadek, gdyby Niemcy chciały ją rozstrzygnąć za pomocą siły, pociągnąć by to musiało za sobą niewątpliwie wojnę. Polska pełna ufności w przyszłość, ze spokojem wysłuchuje pogróżek, skierowanych, pod jej adresem. Nie zastraszają jej pretensje Niemiec do kurytarza. Odpowiada ona im największą swobodą tranzytu przez wymieniony kurytarz i czyni ulgi i różne dogodności W. M. Gdańskowi i odpowiada ona jeszcze tak wspaniałym dziełem, jakiem jest Gdynia, która najlepiej dowodzi, jakie znaczenie cały naród polski przypisuje kurytarzowi. W sprawie tej Polska nie ma nic do powiedzenia poza oświadczeniami, które niejednokrotnie składali wszyscy mężowie stanu, m. in. minister Kwiatkowski jeszcze w zeszłym tygodniu w Gdyni.

# Socjaliści włoscy w Paryżu

## podejmą energiczną walkę z ustrojem faszystowskim.

*Paryż*, 21 lipca.

W Paryżu odbył się dwudniowy kongres włoskiego stronnictwa socjalistycznego. Uchwalono szereg rezolucyj potępiających ustrój faszystowski i podkreślających znaczenie dokonanego dzieła zjednoczenia włoskiego ruchu socjalistycznego.

Obecnie socjalizm włoski — brzmi rezolucja — wszystkie swe siły zużyje na walkę ze znienawidzonym faszyzmem. Uchwalono również rezolucję, stwierdzającą, że naprężone stosunki francusko-włoskie, wywołane zostały przez imperjalizm faszystowski, który jest wrogiem pokoju świata. Na zakończenie kongresu socjalistów włoskich odbył się wielki bankiet, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele II-ej międzynarodówki.

# Porwanie wiceprezydenta parlamentu fińskiego.

## Kazano podpisać zobowiązanie, że nie będzie kandydować do parlamentu.

**Ryga**, 21 lipca.

Sprawa tajemniczego porwania viceprezydenta parlamentu fińskiego Hakili, wyjaśniła się. Jak wiadomo Hakilę porwano z powozu, gdy jechał z miasta Tamerfos do swego majątku, uwieziono go samochodem i po całonocnej jeździe wypuszczono na wolność.

Wiceprezydent Hakila przybywszy do Helsingforsu, oświadczył dziennikarzom, że porwanie było dziełem lappowców, mianowicie napastnicy, którzy go porwali, pod groza rewolwerów wymusili od Hakili zobowiązanie na piśmie, że w nadchodzących wyborach nie będzie kandydował do parlamentu z ramienia socjalistów.

Naczelne władze partji Lappo ogłosiły dziś oświadczenie, że z porwaniem wiceprezydenta Hakili nie mają nic wspólnego.

W Helsingforsie przypuszczają, że była to prowokacja komunistów, którzy udając lappowców, dokonali porwania, by pogłębić walkę między lappowcami a socjalistami. Napastnicy byli zamaskowani, tak że identyczności ich ustalić niesposób. Policja fińska prowadzi energiczne śledztwo, które, być może, wyjaśni kulisy tej tajemniczej sprawy.

# Nieudany występ antypolski

## burmistrza Królewca.

*Królewiec*, 21 lipca.

(Tel. wł „Republiki").

W ciągu kilku ostatnich dni bawiła w Królewcu liczna wycieczka holenderskiego towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów.

Na bankiecie, wydanym przez magistrat królewiecki na cześć holendrów wygłosił mowę nadburmistrz Lohmayer, który zwrócił uwagę cudzoziemców na skutki odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy Niemieckiej i wskazał, że ten fakt stanowi nieustającą groźbę dla pokoju Europy.

Demonstracja nadburmistrza Lohmayera uderzyła jednak w próżnię. Z ramienia gości odpowiadało burmistrzowi Lohmayerowi kilka osób, lecz mowy ich zawierały tylko zwroty kurtuazyjne, z pominięciem wszelkich momentów politycznych.

Na czele wycieczki holendrów stali pp. dr. Bohokking, b. minister sprawiedliwości, prof. dr. Goodekemeyer i inni.

— Z Port Said donoszą, iż doszło tam do starć pomiędzy ludnością a policją, która zmuszona była do użycia broni palnej Jedna osoba została zabita, 21 odniosło rany, w tej liczbie 6— ciężkie. Prócz tego rannych jest 59 policjantów

# Pociąg Warszawa-Lwow

## zderzył się z autobusem.

**LWÓW, 21 lipca.**

(Polska Agencja Telegraficzna)

**Pociąg pośpieszny Warszawa—Lwów zderzył się dziś o godz. 2 nad ranem pod Lwowem z autobusem, którym jechało 7 osób. Autobus został rozbity, 2 pasażerów zostało zabitych na miejscu, reszta odniosła ciężkie rany. Lokomotywa nie została uszkodzona i pociąg ruszył dalej.**

# Zjazd żebraków z całej Polski

## odbył się onegdaj w Warszawie.

## W obradach brało udział 400 delegatów.

„Kurj. Czerw.“ donosi:

Niezwykły zjazd obradował onegdaj w Warszawie. Był to

**zjazd żebraków.**

z całej Polski.

W obradach, które odbywały się koło cmentarza brudzieńskiego,—wzięło udział około

**400 delegatów płci obojga.**

Była to istna galerja kapitalnych typów. Więc kaleki „bez rąk i nóg“, znakomicie wywijający brakującemi członkami, ślepcy w czarnych okularach, niemowy od urodzenia, które najwięcej gardłowały, starzy, młodzi, z kijami i bez — jednem słowem kolekcja niezwykła.

Tematem obrad były

**sprawy zawodowe.**

i podział posterunków na odpustach i jarmarkach na rok bieżący. Ustrój dziadowski nie przewiduje bowiem obecności tych samych dziadów na tych samych odpustach. Podział musi być równy i sprawiedliwy.

Wczorajszym obradom przewodniczył dziad o

**patrjarchalnej powierzchowności,**

z długą, siwą brodą, w czarnych okularach, w wielkim słomianym kapeluszu i z kosturem w ręku.

Był to Wojciech Ciągal, który przybył na dziadowski kongres ze Lwowa.

Po skończonych obradach sięgnięto do sakw i wydobyto zapasy użebrane po drodze, jak również

**butelki z alembikiem,**

kupione za uproszone pieniądze.

Przewodniczący Ciągal upominał kongresowców, by byli wstrzemięźliwi w napitkach. Uwagi te niewiele skutkowały, gdyż niebawem animusz wstąpił w serca. Zgodnym chórem zaintonowano

**pieśni dziadowskie.**

Wszystko obeszłoby się bez rozgłosu, gdyby nie

**drobny incydent.**

Jeden z dziadów, Władysław Kawka z Przemyśla, wybrał się na kongres warszawski z nowemi szczudłami, które sobie niedawno sprawił. Szczudła te ukradli mu towarzysze po fachu. Kawka nie mógł przeboleć straty i zaprosiwszy przewodniczącego Ciągala, wybrał się razem z nim do komisarjatu, gdzie zameldował o kradzieży.

Stąd policja dowiedziała się o dziadowiskiem zebrania. Jak każdy się bowiem domyśla,

**zjazd nie był... rejestrowany.**

Zanim policjanci przybyli w okolice cmentarza, dziadowie się już rozpierzchli.

# KRONIKA

LIPIEC **22** WTOREK

Dziś Marji Magd.
Jutro Apolinarego

| | |
|---|---|
| Wschód słońca | 3.37 |
| Zachód słońca | 19.46 |
| Wschód księżyca | 23.13 |
| Zachód księżyca | 13.20 |
| Długość dnia | 19. 7 |
| Ubyło dnia | 44 |

## Więcej światła!

*Ulice będą dobrze oświetlone.*

Jak się dowiadujemy, elektrownia łódzka przystąpiła do wykonania planu tegorocznego oświetlenia szeregu ulic łódzkich. Na ulicach, na których skasowane zostanie oświetlenie gazowe, a założone będzie elektryczne, ustawiono już słupy żelazne, bardzo wysokie, podobne do tych jakie zainstalowano w roku ubiegłym. Zaznaczyć należy, że słupy te ustawiane są w nowoczesny sposób, mianowicie nie naprzeciw siebie i nad środkiem jezdni, lecz naukos i w pewnych odstępach wskutek czego ulice będą jaśniej i rzęsiściej oświetlone.

Po sprowadzeniu do Łodzi armatur i połączeniu kabli, wiele ulic łódzkich, między innemi Al. Kościuszki do Anny, Karola, Wólczańska i t. d. otrzymają nowoczesne, jasne oświetlenie. (i).

## 5 milj. członków

*mają kasy chorych w Polsce.*

Liczba osób, ubezpieczonych w 243 kasach chorych, czynnych na terenie Rzeczypospolitej, wynosiła według stanu z dnia 1 stycznia r. b. 4.789.460 osób.

W Niemczech w tym samym czasie liczba ubezpieczonych w kasach chorych wynosiła około 19.500.000 osób.

## Obniżenie taryfy

*dorożek samochodowych,*

Kryzys w Łodzi objął wszelkie dziedziny naszego życia społecznego. Przejawia się on w tysiącznych szczegółach, które razem składają się na ponury obraz stagnacji, braku pieniędzy i zubożenia ludności.

W bieżącym tygodniu ukazały się na ulicach naszego miasta taksówki, z wymalowanym po bokach napisem: „taryfa 60 groszy“. Dotychczas taryfa wynosiła 80 groszy. Jest to więc bardzo znaczna zniżka taryfy, świadcząca najwymowniej o samoobronie właścicieli dorożek samochodowych przeciwko kryzysowi.

Dorożki samochodowe stały się bardzo popularnym środkiem lokomocji w naszem mieście. Korzystano z nich ogólnie i tem też tłumaczyć sobie należy niezmiernie szybki zwrost ilości taksówek. Ostatnio coraz mniej ludzi pozwala sobie na luksus przejechania się samochodem. Jadą tramwajami, lub też, co częściej, chodzą pieszo. I dlatego też, idąc za przykładem Warszawy część właścicieli dorożek samochodowych postanowiła obniżyć taryfę za przejazd. Czy ten sposób poskutkuje — trudno w tej chwili przewidzieć. W każdym badź razie, jest on bardzo znamienny. (i).

## Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca, ul. Piotrkowska 193; E. Millera, Piotrkowska 46; W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15; Perelmana, Cegielniana 64; H. Niewiarowskiego, Aleksandrowska 57; S. Jankielewicza, Stary Rynek 9.



# Poniżej 260 zł. miesięcznie

## zarabia 50 proc. pracowników umysłowych w Warszawie.

Według danych zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, na ogólną liczbę 104.361 osób ubezpieczonych w tym zakładzie, w dniu 31 grudnia 1929 roku, poniżej 150 zł. miesięcznie zarabiało 14,2% pracowników umysłowych, od 150 zł. do 260 zł. — 35,8%. Wynika z tego, że 50 proc. pracowników umysłowych ubezpieczonych zarabiało poniżej 260 zł. miesięcznie.

Dalsze zestawienie wykazuje, że od 560 do 720 zł. miesięcznie zarabiało 5,4% pracowników umysłowych, powyżej zaś 720 zł. — 7 procent.

# Trzy razy uciekał z wojska.

## Uparty dezerter skazany na 4 lata więzienia.

Adam Lusterko, wcielony z poboru do pułku częstochowskiego w żaden sposób nie chciał służyć w wojsku. Dwukrotnie schwytano go na dezercji, oddawano go do dyspozycji sadu, który wymierzył mu dość surowe kary.

Gdy po wyjściu z więzienia, znów wcielono go do wojska, Lusterko w dalszym ciągu myślał o ucieczce. Pewnego dnia zbiegł rzeczywiście. I tym razem go jednak ujęto. Osadzony w areszcie wojskowym w Częstochowie **pewnej nocy wyłamał kraty i zbiegł do Niemiec, przez „zieloną granice“.**

Był w Berlinie, Dreznie i Monachjum, zarabiając na życie jako tragarz i robotnik rolny i zamierzał już na stałe osiąść zagranicą, gdyż rozumiał, że **ma odcięty powrót do kraju,** gdzie jest poszukiwany przez żandarmerję.

Po paru miesiącach, gdy jednak policja niemiecka zwróciła na niego uwagę, i ustaliła, że nie posiada żadnych dokumentów, **odstawiła go do granicy polskiej.**

Władze polskie, które się nim zajęły, szybko ustaliły, iż był poszukiwany za dezercję i oddały go do dyspozycji żandarmerji, która go przewiozła pod silnym konwojem do więzienia łódzkiego. W dniu wczorajszym uparty dezerter stanął przed łódzkim wojskowym sądem okręgowym.

Oskarżony na sprawie lakonicznie odpowiadał na pytania i **niemal zupełnie się nie bronił.**

Obrońca jego w przemówieniu swem, prosząc o łagodny wymiar kary, wskazywał na niski poziom inteligencji Lusterka i na to, że on sobie absolutnie nie uświadamiał skutków swych czynów.

**Sąd po naradzie wyniósł wyrok, mocą którego Lusterko został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.** B.



# RADJOPROGRAM

*Program rozgłośni łódzkiej Polsk. Radja.*

**WTOREK, dnia 22 lipca 1930 r.**

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160; 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin; 13.20—16.15: Przerwa; 15.15 11.10: Muzyka z płyt gramofonowych (trans. z Warszawy); 17.10—17.25: Chwilka lotnicza „Znaczenie obrony przeciwlotniczej dla ludności cywilnej“ — wygłosi kpt. Królikiewicz. 17.35—18.00: Transbisja z Krakowa. „Z wędką przez Podhale“ — wygłosi dr Jan Landau; 18.00—19.00 Koncert orkiestry salonawej Karola Poraj-Koźmińskiego. 1. Schubert: Uwertura do baletu „Rozamunda“ 2. Greschler: Walc „W krainie Wenus. 3. Urbach: „Pogawędka z Delibesem“, fantazja z tem Delibes'a 4. Rachmaninow: Serenada op. 3. 5. Lehar: Wyjątki z operetki „Carewicz“; 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.35: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi oraz program na dzień następny; 19.35—19.50: Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warsz.); 19.50: Transmisja z Opery Poznańskiej. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy.

**ŚRODA, dnia 23 lipca 1903 r.**

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—12.30: Muzyka z płyt gramofonowych Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160; 12.30—13.00: Program dla dzieci Pogadanka p. t. „Zabawki Lali“ — wygłosi p. Gwido-Trzywdar Rakowski; 13.00—13.15: Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych; 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin: 13.20—16.15: Przerwa: 16.15—17.10: Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.); 17.35—18.00: „Naród podbronią“—wygłosi por. St. Harasynów (trans. z Warszawy); 18.00—900: Koncert orkiestry „Oazy“ pod dyr. Roszkowskiego. Muzyka lekka (tr. z Wrasz.);19.00—19.20: Rozmaitości: 19.20—19.45: Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.); 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i sygnał czasu: 20.20.15: Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warsz.); 20.15—21.00: Koncert solistów Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Włodzimierz Kaczmar (bas) i prof. Jerzy Lefeld (fortepian). 1) G. Respighi: Sonata na skrzypce i fortepian. 2) Catalani: Arja z op. „Dejanice“, Bellini: Arja z op. „Lunatyczka“, Gomez: Arja z op. „Salvator Rosa“ — odśpiewa p. W. Kaczmar. 3) a) Statkowski: Mazurek Nr. 2, b) Huarte: Tema Granadino, c) de Folla - Kreisler: Taniec hiszpański—odegra p. I. Dubiska. 4) a) Renato Brogi: Visiono Veneziana, b) P. Tosti: Za pocałunek Twój i ostatnią pieśń, c) J. Gall: Ach zejdź do gondoli—barkarola — odśpiewa p. W. Kaczmar. 5) Paganini-Wilhelmi: Koncert skrzypcowy D-dur—odegra p. I. Dubiska: 21.00—21.15: Kwadrans literacki. „Ze skalnego Podhala“ K. Tetmajera (tr. z Warsz.): 21.15—22.00: Dalszy ciąg koncertu (tr. z Warsz.): 22.00—22.15: Por. Karol Koźmiński Feljeton: „Ułan, który się zgubił“ (trans. z Wrasz.). 22.15—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i [illegible] oraz muzyka taneczna z restauracji [illegible] z Warszawy.

## TEATR MUZYKA SZTUKA

**TEATR MIEJSKI.**
**Trupa Wileńska,**

Dziś, we wtorek, o godzinie 8 45 wieczorem po cenach popularnych „Miasto Żydów" Arona Cejtlina.

Jutro, w środę, o godzinie 8,45 wieczorem po cenach popularnych „Kidusz Haszem"

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska Nr. 74, od godz. 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

**TEATR POPULARNY.**

Dziś, we wtorek, o godz. 8.45 wieczorem wielka rewelacyjna rewja w 16-tu częściach p. t. „Pan ma profil jak Teofil", z udziałem całego zespołu. Nowy balet, oraz występ warszawskiego artysty Junoszy Młyńczyka. — Bilety do nabycia w kasie teatru od 50 gr do 2 zł.

W przygotowaniu wielka pożegnalna rewja z udziałem całego zespołu. Premjera w najbliższych dniach.

**WCZORAJSZA PREMJERA W TEATRZE „DOBRY WIECZÓR".**

Wczorajsza premjera w teatrze rewji „Dobry Wieczór", została przyjęta życzliwie przez liczne rzesze łódzkich kabaretomanów.

Wykonawców z Sawicką, Welinem i Janeckim na czele darzono niemilknącą kaskadą rzęsistych oklasków

Konferensjerkę prowadził kierownik artystyczny tej nadscenki p. Brzeski

Dziś powtórzenie premjery „A to pan zna". Początek przedstawień o godzinie 7.15 i 9.15, w soboty, niedziele i święta o godz. 5.15, 7.15 i 9.15 — Przedsprzedaż biletów w „Reklamie Polskiej", ul Piotrkowska Nr. 101, telef. 125-89, od god, 11-ej rano do 4-ej po poł oraz telefonicznie w kasie teatru 118-21. — Komunikacja tramwajowa zapewniona.

# Zgwałcili młodą mężatkę

## i zrabowali gotówkę, którą miała przy sobie.

• Marjanna Kołachowa, łodzianka, przebywająca od kilku dni u swych znajomych, na wsi w pobliżu Tomaszowa, wczoraj wieczorem udała się samą w pole na przechadzkę.

Gdy znalazła się w zupełnie odludnem miejscu, zbliżyli się do niej jacyś dwaj osobnicy, którzy wszczeli z nią rozmowę.

Kochałowa, nie mając żadnych podejrzeń, stała z nimi dość długo. W pewnej chwili jeden z nieznajomych zwrócił się do niej z niedwuznaczną propozycją.

Młoda mężatka przerwała wówczas raptownie rozmowę i chciała się oddalić. Nieznajomi nie wypuścili już jej ze swych rąk.

Oświadczyli jej oni, że jeśli dobrowolnie nie spełni ich żądania, to ją ograbią i pobiją.

Kochałowa rozpaczliwym głosem poczęła wzywać pomocy, nikt jednak nie przybył jej na ratunek. **Opryszki dokonali na niej gwałtu, poczem zabrali jej gotówkę i wierzchnią odzież, tak że pozostała tylko w bieliźnie.**

Nie mając sił ruszyć się z miejsca, przeleżała dość długo w polu, dopóki nie zwrócili na nią uwagi jacyś wieśniacy, którzy ją następnie odwieźli do mieszkania znajomych. O napadzie zameldowano policji. Wdrożono energiczne dochodzenie, które narazie jeszcze nie dało żadnego rezultatu. Napastnicy pozostali niewykryci. (d).



# „Nowe twarze—małe gaże".

***Pod tem hasłem odbywa się angażowanie aktorów.***

„Kur. Czerw." donosi:

Doroczna giełda aktorska u Loursa, która zresztą częściowo przeniosła się do innej kawiarni w śródmieściu, funkcjonuje w bieżącym sezonie pod hasłem:

— Nowe twarze — małe gaże!...

Dyrektorzy teatrów prowincjonalnych namiętnie poszukują nowych sił, zwalniając już „opatrzone".

Podobno publiczność domaga się, aby koniecznie pokazać jej na scenie „nowe twarze".

Muszę odświeżyć zespół... — twierdzi ten i ów dyrektor.

Ta zasada ciągłych „nowalijek" podważająca istnienie „żelaznych" zespołów, powoduje ustawiczne fluktuacje w życiu teatralnem i zmusza aktorów do gorączkowej pogoni za nowem engagement

Gaże aktorskie przeżywają obecnie okres zniżki wyraźnej.

Opowiadania o bajecznych kwotach na temat których tak bardzo lubią fantazjować „stare dzieci" aktorskie, należą już do przeszłości. Teatr przeżywa kryzys, co odbije się usilnie na uposażeniach aktorów. Dotyczy to jednak tylko artystów dramatycznych i śpiewaków o „emploi" poważnem, natomiast na aktorów rewjowych jest „haussa".

Powstaje bowiem cały szereg nowych teatrów rewjowych, a ilość osób posiadających kwalifikacje do występowania w rewji jest stosunkowo niewielka.



*W fotelu i za kulisami.*

# ŻĄDZA

## Dramat w 3 aktach (12 obrazach) O'Neilla.

## Występy Trupy Wileńskiej w Teatrze Miejskim.

Bohaterem sztuki jest **ziemia - farma**, wokół której rozgrywa się okrutny w swym wyrazie **taniec miłości i śmierci**.

Efrain Cabot, typ chłopa o nadludzkiej sile i niesamowitej wytrwałości, stworzył niemal na kamieniach i ugorach wspaniałe gospodarstwo rolne. **Cabot i jego farma stanowią, jagdyby jedną nierozdzielną całość.** Cabot nie odda jej nikomu, nawet swym trzem synom, którzy z tego powodu go nienawidzą. Dwaj z nich pójdą do Kalifornji szukać łatwego zarobku w kopalni złota. Trzeci, Eben zostanie na farmie, gdyż podobnie, jak i ojciec, przykuty jest do ziemi, którą użyźnia własnym potem i własną krwią, a którą czuje każdym fibrem swej duszy. Eben po wyjeździe braci uważa się za jedynego spadkobiercę farmy. I oto jak grom z jasnego nieba, spada nań wieść, że 75-letni jego ojciec ożenił się z młodą kobietą.

Teraz stanie się to, co się w podobnych warunkach zawsze dzieje. Stary ojciec, piękna macocha i ognisty pasierb... Tego rodzaju trójkąty są dość popolite. Tutaj jednak sprawa bardziej komplikuje się. **Eben, jako mężczyzna, pała żądzą ku pięknej Abbie, ale jednocześnie nienawidzi jej, jako tej, która mu odbierze prawo do własności farmy.** Dla Ebena najwyższym celem w życiu jest ziemia, a nie kobieta. Dla Abbie odwrotnie — farma to rzecz drugorzędna, natomiast wielka miłość, w płomieniach, której spali się, stanowi dla niej ziszczenie marzeń szarego życia. **Eben i Abie jednocześnie milują się i nienawidzą.** Eben chciałby ją posiąść, ale wciąż odpycha go od niej myśl, że ta kobieta wyrwie mu farmę. Ale wreszcie w wulkanicznym wybuchu tłumionych namiętności zgniłe uprzedzenia Ebena. Na świat przychodzi syn, owoc ich płomiennej miłości, którego stary Cabot uważa za swoje dziecko.

Od tej chwili zaczyna się tragedja. Podczas kłótni Cabot oświadcza Ebenowi, że dziecko, które się narodziło odbiera mu wszystkie prawa do farmy; jest to szatański pomysł Abbie, najchytrzejszej kobiety pod słońcem. Eben wpada w szał. Uważa Abbie za wyrafinowaną djablicę, która w celu opanowania farmy uczyniła z niego pospolite narzędzie rozrodcze. Rozgrywa się silna dramatyczna scena, między Ebenem, a Abbie. Abbie protestuje przeciwko tak niecnemu podejrzeniu. **Miłość jej do Ebena to istotny cel jej życia.** Dla niego poświęci wszystko i, żeby dowieść mu prawdy swych słów — zabija dziecko.

W obliczu przestępstwa ujawniają się z całą plastyką charaktery Cabota, Ebena i Abbie. Dla Cabota i Ebena **żądza posiadania ziemi góruje nad żądzą posiadania kobiety.** Dla nich, jako dla chłopów, ziemia jest wszystkiem. Stary Cabot żyje dla farmy i patrzyłby ją w godzinie śmierci i patrzyłby „jak płonie ten dom i każde drzewo do ostatniego źdźbła"... „Wtedy wiedziałbym — powiada — **że wszystko umiera ze mną co było moje i zostało wskrzeszone z niczego".** Dla Cabota Abbie identyfikuje się z farmą, gdyż przez nią może się rozrastać; i dlatego powiada do niej: **„Niekiedy ty jesteś farmą i niekiedy farma jest tobą.** Dlatego poślubiłem cię w mojej samotności. **Ja i farma musimy spłodzić syna"....**

Gdy Eben dowiaduje się o zbrodni Abbie, w pierwszym odruchu udaje się do szeryfa — i zawiadamia go o śmierci dziecka. Dla Ebena bowiem również miłość ziemi jest silniejsza ponad ukochanie kobiety. Inaczej zupełnie czuje Abbie. Jakżeśmy to już podkreślili — dla niej **niej miłość stanowi miażdż życia.** Ona jest przedewszystkiem kobietą, a później dopiero chłopką, **gdy Cabot i** Eben są wieśniakami, **dla których miłość** przeważnie wyczerpuje się w zaspakajaniu instynktów samczych.

Dopiero po powrocie od szeryfa zachodzi w Ebenie **nieoczekiwana przemiana.** Pojmuje ogrom poświęcenia i miłości Abbie i oskarża się o **współudział** w zbrodni. Na pustej farmie zostaje samotny Cabot....

★

Ten dramat chłopski posiada budowę zwartą i mocną. Jak wszystkie sztuki amerykańskie, „Żądza" odznacza się fra pującemi akcentami, męskim postawieniem charakterów i jaskrawym wyrazem akcji. Bez niedomówień, bez histerycznych dygresji i bez ckliwego sentymentalizmu... Tu miłość i nienawiść muszą doprowadzić do zbrodni, czającej się w każdym zakątku farmy podczas zawiązywania się pierwszych pętlic konfliktu.

Kanciaste natury trojga bohaterów narysowane są z prawdą psychiczną — aż do momentów przecinania splotu żywiołowych namiętności. **Umotywowanie czynu Abbie jest nikłe**, raczej oczekiwaliśmy, że zabije starego Cabota. Nie trafiają nam również do przekonania powody, dla których Eben zadenuncjował Abbie u szeryfa—prędzej powinien uczynić to stary Cabot. Zupełnie niezrozumiała jest **metamorfoza psychiczna Ebena**, który dopiero w drodze od szeryfa do farmy **zrozumiał bezmiar poświęcenia Abbie.** Również decyzja Ebena samooskarżenia się, gdyż „musi zapłacić za swój udział w grzechu" jest może słuszna z punktu widzenia moralności purytańskiej, ale fałszywa jeśli chodzi o prawdopobieństwo psychologiczne. Słowem rozwiązanie sensacyjne, lecz mało przekonywujące...

★

**Reżyserja ujęła** całość w formę dwunastu stylizowanych obrazów, dzięki czemu stonowano brutalne ich akcenty.

Z wykonawców na pierwszy plan wybiła się p. Orleska, jako Abbie. Z niezwykłą ekspresją oddała ona pełnię kobieceści niewiasty, której pożądania noszą w sobie zalążki grzechu. W pierwszych scenach była więc uwodzicielką pełną demonicznych pokus, a później stopniowo przeobrażała się w kobietę, dla której miłość nie jest tylko zwykłą igraszką zmysłów, ale prowadzi do najwyższych poświęceń — bo siebie i swego życia. Te wszystkie przemiany Abbie p. Orleska uplastyczniła z wyrafinowaną wprost subtelnością przy grze opanowanej i konsekwentnej.

Potężną kreację darmatyczną stworzył p. **Weislic**, jako Cabot, natomiast utalentowany aktor **Kamen** nieswojo czuł się w roli Ebena.

Reżyserja znakomita w każdym, najdrobniejszym nawet, szczególe.

**W. POLAK**

# Radjo spełnia wielką misję

## nietylko kulturalną, ale i społeczno-gospodarczą.

## Radjo uświadamia chłopa o sposobach racjonalnej gospodarki.

Gdy pierwsze ciepłe promienie słońca stopią ostatnie — już pokalane pyłem —ślady zimowych zawiei, a buine tchnienie przedwiośnia wysuszy rozmokłą rolę, następuje dla wsi dzień pełen skupienia, uroczysty jak święto powitania wiosny i jak prastary obrządek czci urodzajnych mocy Ziemi—Żywicielki: rolnik wychodzi w pole; wzrok jego, rozradowany przestworzem spotyka wysoko w niebie — płynący szlakiem powrotnym, zdrożony klucz żórawi. Wzruszenie ogarnia serce. Wiosna.

W przeddzień otwarcia sezonu robót polnych, nie od rzeczy bedzie zastanowić się tutaj nad rolą radia w rolnictwie.

Codziennie oko miejskiego radjoodbiorcy, przeglądającego programy dnia, ślizga się w roztargnieniu po komunikacie rolniczym, raz na tydzień po „Skrzynce pocztowej" poświeconej korespondencji ze wsią i po „Wskazaniach rolniczych" dyr. Szczepana Medrzeckiego, czasem po nagłówkach pogadanek o charakterze specjalnym. Kilka. lub kilkanaście wyrazów, składających sie na tytuł ściśle rzeczowy z dziedziny agronomji — oto wszystko co odbija sie w mętnem zwierciadle umysłu, traktującego radjo jako instytucję czysto rozrywkową. Tymczasem poza fasada lojalnie przedmiotowych nagłówków kryje się pełna energji, gorliwości i kompetencji, obywatelska działalność, godna uznania ogółu. Bez wytchnienia dzień po dniu, z ręką na krzepnącem zwolna (o, jakże powoli) tętnie gospodarki kraiowej, Polskie Radjo czyni z dnia powszedniego etap rzetelnej pracy, miarowanej jak uderzenie młota, lub krok dalekiej wędrówki.

Trudno się obronić wrażeniu. że ten żmudny dzień powszedni, rozbrzmiewający odgłosem kuźni, w której się kuje dobrobyt wsi, ten trust codzienny, znaczący w grząskim piachu zacofania i bezwładu — drogę czynu i postępu, to akcja ratunkowa Instytucji, stanowiącej rodzaj Pogotowia.

Jak podołać tak kolosalnym zadaniom przy lilipuciem szkolnictwie rolniczem, reprezentowanem przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, kilka wydziałów rolniczych przy niektórych szkołach wyższych. 9 państwowych szkół ludowych. 85 szkół samorządowych i 29 prywatnych, ogółem 128 zakładów naukowych. przygotowujących przyszłych rolników. Przecież Czechosłowacja; produkująca tylko o 38% więcej od nas, posiada 7 Akademij rolnych, 17 wyższych i 29 średnich szkół rolnych, 116 szkół zimowych, 45 szkół gospodyń wiejskich. 22 szkoły specjalne ogrodnicze etc., wreszcie 545 szkół ludowych, ogółem 782 zakładów naukowych, kształcących przyszłych rolników.

Nie możemy zamykać oczu na fakt, że dzieje wymagają od nas heroicznych wysiłków. Nasze odrodzenie polityczne nastąpiło względnie łatwo i uśpiło powierzchowne umysły biednem i niebezpiecznem przedświadczeniem, że na to, aby żyć nie trzeba nic więcej, niż dać się nieść prądowi historji. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że łatwiej nam było ocknąć się do niezależnego bytu, niż zająć wśród mocarstw europejskich miejsce godne naszej przeszłości. I oto, gdy nam wypada zlikwidować ślady półtorawiekowego opóźnienia i kroczyć nadal w szeregu—postepu współczesnej techniki dają nam w rekę środek częściowego zaradzenia złu. Tym środkiem jest radjo.

Zanim wszakże nastąpi właściwa doba agronomicznej radjo-kultury kraju, Polskie Radjo spełnia cały szereg zadań składających się na prowizoryczną co prawda, lecz wysoce pożyteczna, niejako ratowniczą akcję. Wyszczególniamy po kolei te jego czynności, z których każda posiada ekonomiczne, bądź też moralne uzasadnienie:

1) Fachowe wykłady szerza wiedzę rolniczą w ramach dość szeroko pomyślanego programu, obejmującego: Produkcję zwierzęcą i roślinna, weterynarję, ogrodnictwo i pszczelnictwo, organizację naukową, organizacje gospodarstw, zagadnienie ekonomiczne i prawne, spółdzielczość, leśnictwo, hodowlę ryb, walkę ze szkodnikami roślinnemi, meteorologję, organizację doświadczeń polowych, agronomję społeczna etc. Pozatem specjalny kurs jest poświęcony wskazaniom rolniczym, ułożonym w rozdziały, odpowiadające sezonowym pracom, będącym właśnie na czasie.

2) Komunikat rolny P. R. stale utrzymuje wieś polską w świadomości bieżących, rynkowych cen produktów rolnych przez co zapobiega wyzyskowi chłopa, a przysparzając mu grosza, wzmaga dostatek i siłę kupna ludności wiejskiej conajmniej o 15%.

3) Komunikat meteorologiczny P. R. pozwala rolnikowi stosować sie z robotami w polu do przewidywanej pogody i unikać w ten sposób nieraz dotkliwych strat.

4) Skrzynka pocztowa, poświęcona wsi, zawiera każdego tygodnia w postaci odpowiedzi na listy bezpłatne, fachowe porady w najrozmaitszych kwestjach, dotyczących uprawy, nawożenia roli, organizacji płodozmianów etc.

5) Polskie Radjo pracuje nad urobieniem chłopa dla postępu, nad przełamaniem chłopskiego uprzedzenia do wszystkiego, co nowe; nad podważeniem chłopskiego konserwatyzmu w metodach uprawy roślin i hodowli zwierząt domowych; nad rozbudzeniem w umyśle chłopa świadomości, że w obecnej dobie współzawodnictwa pracy — trzeba pracować umiejętnie nad uprzytomnieniem 17 miljonom obywateli Polski, wytwarzających produkty rolne — ich społecznych i państwowych funkcyj w ogólnej gospodarce kraju. To oddziaływanie Polskiego Radja na masy wiejskiej ludności jest może najważniejszym punktem programu jego oświatowej i ekonomiczno-propagandowej działalności. Nie można bowiem marzyć o należytem zespoleniu radja z systemem szerzenia wiedzy agronomicznej w kraju, dopóki na wsi naszej nie zapanuje jasne zrozumienie odpowiedzialności każdego gospodarstwa wiejskiego przed społeczeństwem i państwem i dopóki się nie stanie oczywistem, że postęp praktyki rolniczej czerpie swe soki z postepu nauki.

Gdy pod wpływem Polskiego Radja przyjdzie nareszcie chwila takiego uświadomienia i obywatelskiego wyrobienia chłopa, wówczas radjo z jego zasobem wiedzy, porad i wskazówek rolnych, stanie się z pewnością prawdziwa potrzebą wsi.

Wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

B. P.

**Stanisława Kalmanowicza**

jakoteż wszystkim, którzy opiekowali się Nim w czasie choroby, zwłaszcza d-rowi HEILBORNOWI, składa serdeczne „Bóg zapłać"

**RODZINA.**

Z powodu przedwczesnej śmierci kierownika naszego

**b. p. Stanisława Kalmanowicza**

Ojcu Jego i Rodzinie wyraża szczere współczucie

**PERSONEL firmy „Muza" w Łodzi.**

# Tragiczne dzieje uwiedzionej.

## Zakopała żywcem własne dziecko.

Franciszka Sobiegrajówna, przystojna, młodziutka dziewczyna cieszyła się wielkiem powodzeniem u mężczyzn. Niejeden starał się o zdobycie jej serca, lecz Franciszka do żadnego z adoratorów nie miała zaufania.

Pierwszym, który zdołał wzbudzić w niej gorące uczucie, był syn pewnych państwa, u których służyła. Młodzieniec ten twierdził, że się z nią w najbliższym czasie ożeni. Franciszka była przekonana, że rzeczywiście w najbliższym czasie się stanie z nim na ślubnym kobiercu.

Gdy pewnego dnia oświadczyła mu, że już w najbliższym czasie

**ma zostać matka.**

i wobec tego chciałaby przyśpieszyć termin ślubu, młodzieniec oświadczył jej, że musi w tej sprawie pomówić z rodzicami.

Nazajutrz Franciszkę wyrzucono. Chlebodawcy oświadczyli jej, że bałamuci **ich syna, wobec czego nie chcą jej dłużej trzymać.**

Nieszczęsna Franciszka znalazła się na bruku. Nie mając nawet gdzie zamieszkać, po długich poszukiwaniach wreszcie znalazła miejsce służącej, znacznie gorsze od poprzedniego, które przyjęła bez wahania, ciesząc sie, że wreszcie będzie miała dach nad głowa.

Niestety, nowi chlebodawcy trzymali ją zaledwie parę dni.

Gdy bowiem zauważyli, że znajduje się w odmiennym stanie, powiedzieli jej, że nie podoła ciężkiej pracy i że musi sobie szukać nowego zajęcia. Franciszka znalazła się znów na łasce losu.

Któregoś dnia, gdy bezskutecznie poszukiwała pracy, dostała na ulicy bólów porodowych. Przewieziono ja do jakiegoś przytułku. Gdy wyszła z niego, udała się z dzieckiem w pole za miasto i popełniła

**okrutną zbrodnie.**

Wykopała dość głęboką jame i wrzuciła do niej żywe maleństwo, które się tam udusiło.

Zbrodnia została wykryta. Jakiś przechodzień zauważył Franciszke i sprowadził policję.

W dniu wczorajszym Sobiegrajówna stanęła przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Wileckiego, w asyście sędziów Kurczyńskiego i Łozińskiego.

Oskarżał prokurator Kubiak.

Sobiegrajówna na sprawie, zalewając się gorzkiemi łzami, opowiadała szczegółowo o swej tragedji. Twierdziła ona, że **nie wiedziała o istnieniu przytułków, do których mogłaby oddać na wychowanie swe dziecko,** a ponieważ razem z niem nie znalazłaby żadnej pracy, więc w najwyższej rozpaczy zdecydowała się na straszny czyn.

Sąd po zbadaniu świadków, wysłuchaniu prokuratora Kubiaka oraz obrońcy adw. Kobylińskiego wyniósł wyrok, **mocą którego Sobiegrajówna została skazana na 6 miesięcy wiezienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.**

as.



Drogiej BELI i Jej rodzinie z powodu śmierci Matki Ich

B. P.

**Sary Tatarki**

wyrażają serdeczne współczucie

**Mieczysławowie Mazurkiewicz**

### PIERWSZE WRAŻENIE.

Jest rzeczą powszechnie uznaną, że kobiety w większym stopniu niż mężczyźni kierują się instynktem, który, jak wierny towarzysz, ostrzega kobietę i wskazuje jej właściwą drogę postępowania. Poddając się temu wewnętrznemu głosowi, mają kobiety świadomość tego, jaki wpływ w znaczeniu psychogenetycznym, wywiera na mężczyzn pierwsze wrażenie. Ryje ono głęboki ślad w pamięci, trudny do zatarcia i często decyduje o wzajemnym stosunku ludzi.

Znaczenia owego „pierwszego wrażenia" nikt nie waży się negować, a raczej daje się zauważyć powszechna troska, często instyktowna, aby owo sakramentalne „pierwsze wrażenie" wypadło na naszą korzyść. To też staramy się usunąć wszelkie usterki naszej cery. Na międzynarodowych Wystawach Handlowo - Przemysłowych wyrabiany przez Tow. „CAZIMI" Crem Cazimi Metamorfoza uzyskał pierwszą nagrodę i medal złoty. Powszechne uznanie, jakie sobie zdobył Crem Cazimi Metamorfoza zawdzięcza on swym niezwykłym zaletom, jakie bez najmniejszej szkody dla cery wykazuje przy zwalczaniu szpetnych wągrów, piegów i innych wad skóry.

Krem powyższy zapobiega również występowaniu wymienionych wad, nadaje cerze młodzieńczą świeżość wyglądu i przywraca utraconą delikatność. W ciągu całych dziesiątków lat, zdobywał sobie Crem Cazimi Metamorfoza nietylko uznanie, ale i głębokie zaufanie wszystkich, którzy przy jego użyciu mieli możność stwierdzić, że jest on niezastąpionym środkiem w zwalczaniu piegów, wągrów i innych wad cery, przywracając twarzy wolny od wszelkich, wbrew naszej woli, powstających usterek.

### KONCERT SYMFONICZNY W HELENOWIE.

W czwartek, dnia 24 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w Helenowie drugi koncert symfoniczny zwiększonej orkiestry pod dyr. Teodora Rydera. W programie: Mendelsohn (Szkocka Symfonja), pozatem utwory Wagnera, Masseneta i Moniuszki. Od godz. 7 do 8-ej koncert popularny. — Drugi ten w sezonie bieżącym koncert symfoniczny niewątpliwie ściągnie tłumy publiczności.

## Wędrówki po Łodzi.

# Peryferje żyją odrębnem życiem.

## Co się dzieje na słynnym rynku, zwanym „Na bazarach".

# Wszystko kupić można „za jedne 10--20 groszy".

Istnieje w Łodzi słynny rynek, zwany oryginalnie „Na bazarach"! Rynek, który niema sobie podobnego w naszem mieście, który odrębnością swego charakteru wyróżnia się z pośród wielu innych, znajdujących się w Łodzi. To bowiem, co można na nim kupić i ceny towarów, przypominają żywo słynny paryski pchli jarmark („Marche aux puces") lub nieco mniejszy od niego, ale nie mniej oryginalny „Kerelak" warszawski.

Niegdyś wszystko to znajdowało się na Zielonym Rynku. Tam w soboty odbywał się ten oryginalny i jedyny w swoim rodzaju targ. Ale władze zabroniły. I wówczas powstał rynek „Na bazarach". Podobno mają go skasować i tam. Ale będzie to oznaczało niechybnie tylko zmianę miejsca. Albowiem miejsce, gdzie prowadzi się taki handel gdzie można otrzymać wszystko za grosze, gdzie zaspokoić można wszystkie swe potrzeby: materjalne, duchowe i intelektualne, gdzie można nabyć wszystko, o czem tylko człowiek zamarzy i po cenach, o których w mieście można tylko marzyć, istnieć musi siłą potrzeby, siłą konieczności.

### Sprzedajemy wszystko!

W ubiegłym roku rynek „Na bazarach" przedstawiał się już okazale. Dla mieszkańców tamtej dzielnicy nie przedstawiał nic nadzwyczajnego, dla ludzi, którzy przybywali ze wszech stron po zakupy — był zupełnie naturalnem miejscem taniego „okazyjnego" kupna.

Dziś rynek „Na bazarach" zmienił swą fizjonomję. Dziś objął już wszystkie działy taniego kupna. Za gotówkę, tylko za gotówkę, otrzymać tam można wszystko. Kredytu tam nie znają, weksli nie uznawają. A mimo to, a może właśnie dlatego, rynek „Na bazarach" nie odczuł dotąd kryzysu. Nie może go zresztą odczuć. Gdyż jest jedynem miejscem, gdzie ludzie najmniej zamożni, najmniej zarabiający, mogą jeszcze pozwolić sobie na kupno nie tylko rzeczy najbardziej potrzebnych, lecz nawet luksusowych.

Obojętne, jakie jest źródło tego, co tam sprzedają, obojętne, skąd pochodzi. Grunt, by można było kupić tanio. Bardzo tanio. A na bazarach kupuje się właśnie tak tanio, jak sobie każdy życzy.

Gdy skręcamy z ulicy Zgierskiej w Łagiewnicką, już roztacza się przed nami niezwykle

**barwny widok handlu ulicznego.**

To, co ujrzymy później na rynku, już w miniaturze możemy zaobserwować na uliczce przed rynkiem. Rzędem stoją sprzedawcy wszelkiego rodzaju towarów. Przed każdym stoi kosz, większy lub mniejszy. Niektórzy jednak cały towar swój trzymają w jednej ręce.

Skarpetki, krawaty, szelki, szaliki, lusterka, grzebyki. Śpiewnym głosem wesoło, wykrzykują niezwykłe zalety sprzedawanego przez się towaru. Niektórzy sypią dowcipami, jak z rękawa. Wprost dziwić się trzeba, skąd u tych ludzi tak wiele humoru, tak wiele werwy. Ale ta werwa, sztuczna czy prawdziwa jest jedynym bodźcem ich interesu.

### Wiele się zarabia?

Cały towar kosztuje kilkanaście złotych. Wiele trzeba sprzedać, by zarobić kilka złotych? Dużo, bardzo dużo. Wszak to są groszowe objekty. Krawaty po 20 — 30 groszy, sznurowadła — po 10 groszy, lusterka — po 15. Więc zasadą jest — **jaknajwiększy obrót.** I tę zasadę umieją tam ludzie wykorzystywać. Przemawiają do przechodniów tak przekonywująco, że ten i ów musi przystanąć, by przyjrzeć się cudownym właściwościom lusterka za 15 groszy. A gdy przystanął — można być pewnym, że przekupień już go nie wypuści. Potokami słów, przysięgami tak go przykuje, iż ostatecznie będzie miał w końcu o jedno lusterko mniej, a w kieszeni o kilka groszy więcej.

Gdy w sklepach są pustki, gdy śródmieście się dusi i nic nie sprzedaje — przekupnie uliczni pokazują, co można zrobić przy energji, wytrwałości i dobrej kalkulacji.

Rząd przekupniów ciągnie się aż do samego rynku. A tam przechodzień wpada odrazu w taki wir, że oszołomiony staje nieruchomo przez kilka minut, nim zdoła się zorjentować w tym zgiełku, rozgwarze, nim zdoła zorjentować się, co się odbywa wśród rozkołysanego tłumu, zapełniającego cały plac.

### „Perfony" i dzieła „sztuki"

Czegoż tam niema?

Wabią skoczne tony jakiegoś marsza, wygrywane przez rozklekotany gramofon, zwracają uwagę barwne chusty i korale, rozwieszone pod namiotem, tu piętrzą się stosy obuwia nowego, tam używanego. Ubrania stare, odświeżane i nicowane, instrumenty muzyczne, rowery, wszelkiego rodzaju galanterja.

Czego też niema na rynku „Na bazarach"? Aż mieni się w oczach od tych cudowności wszelkiego rodzaju.

Uszy rozdziera krzyk i gwar. Jedni przekrzykują drugich. A targ „idzie", tak żywy, że wierzyć się nie chce, że znajdujemy się w Łodzi, gdzie wszystko zamarło i gdzie normalny handel dawno już znikł.

Jakiś potężny głos przywraca przechodnia, który dostał się tam zupełnie przypadkowo, do przytomności. Wysoki mężczyzna, którego dykcję utrudnia nieco brak przednich zębów, o twarzy pooranej „dziobami" po ospie, wskazuje na piętrzące się przed nim stosy buteleczek z barwnemi etykietkami:

**— Perfony, panowie i panie, pierwsza klasa paryskie perfony. Pachnionce jak żadne. Do wyboru po pół złotego, po złotówce!**

Każdemu umie coś powiedzieć. Mężczyźnie przypiąć łatkę, kobiecie prawić dusery. Za jedną marną złotówkę sprzedaje całą buteleczkę tych „perfon". Jakże ostać się przeciwko takiej pokusie? Wokoło niego zbiera się tłum. Handel idzie żywo, prędko. Z błyskawiczną szybkością wysoki przekupień pakuje flaszeczki, błyskawicznie inkasuje pieniądze. A usta mu się nie zamykają. Mówi bez przerwy. Trajkocze jak kołowrotek. Jego język — to jego reklama.

Nieco dalej galerja sztuki. Aż łuna bije od setek obrazów wszelkiego rodzaju. Kto przypuszczałby, że w masach nie ma zrozumienia dla sztuk pięknych, myliłby się niepomiernie. A zdziwiłby się jeszcze bardziej, gdyby zobaczył, z jakiem zamiłowaniem ludzie oglądają obrazy.

— Kup, stara, powiesimy nad łóżkiem.

I „stara" kupuje. Ale nie tylko stara. Kupują wszyscy, raczej wszystkie. Sztuki piękne mają zwolenników przeważnie wśród płci nadobnej.

### Kim są artyści?

Obrazy zajmują sporo miejsca. Bo też jest z czego wybierać. Kolorowe, olbrzymiej wielkości anioły, składają korne dłonie, wychylając się z obłoków białej gazy. Obok, na tle bukietów niezapominajek, przechylona z wdziękiem główka kobieca. Dalej kobieta, obnażona do pasa, przegina swój tors a la Żmurko. Dzieci, bawiące się wesoło, pieski, ptaki, bukiety kwiatów.

Nie wiem, kto malował te obrazy. Autorzy chowają się w cieniu. Być może są to początkujący adepci sztuk pięknych, być może genjalne dzieci ludu. Ale niektóre obrazy zastanawiają naturalnością kolorów i wyrazistością. A kosztują... Nie, nie wymienimy ceny. Są bowiem tak niskie, że wyobrazić sobie trzeba, jaką nędzę i głód cierpiał ich autor, gdy może owoc żmudnej, bądź co bądź pracy, oddawać za takie grosze. A być może, że autorom nie dzieje się krzywda. Kto wie? Kto wie skąd się biorą te wszystkie rzeczy, jakie otrzymać można na bazarach, a które sprzedawane są po tak niskiej cenie, na jaką nie może się zdobyć żaden sklep, najmniejszy, najbardziej odsunięty od śródmieścia.

Obok wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, nie nowych, o, nie, ale doskonale jeszcze spełniających swą rolę, sprzedaż nut i książek wszelkiego rodzaju. Czy przypuszczacie, że przekupnie tu gorzej targują? Bynajmniej. Księgarnie w śródmieściu robią bokami, **a tam sprzedawane są całe stosy broszurek wszelkiego rodzaju, broszurek za pięć groszy, które czytać się będzie wieczorami, przy kopcącym ogarku, wchłaniają w siebie straszne opowiadania, zapierające dech, lub też śmiejąc się do rozpuku z ucieszných przygód bohaterów.**

### „Literatura".

— Za jedne pięć groszy najpiękniejsze książki świata. Za jedne pięć groszy można się dowiedzieć, jak teściowa zięciowi doniczkę w głowę rzuciła, jak dzielna Brunhilda odparła ataki zbrojnych rycerzy. Tylko za jedne pięć groszy.

I znajdują się chętni, wielu chętnych którzy „za jedne pięć groszy" kupują książeczki, by „samemu się uśmiać i cały dom zabawić". Targ idzie.

A dalej wielki targ na gołębie. Piętrzą się stosy klatek drewnianych, metalowych. Rozlega się gruchanie ptasząt. W ciągu kilkunastu minut setki ptaków zmienia swych właścicieli. Tu koło klatek kręcą się sami mężczyźni. Przeważnie, znawcy. Widać to po ich minach, po sposobie oglądania i taksowania ptaków.

I znów większe zbiegowisko. Targ psów. Wszelkie gatunki, jamniki, pinczery, dobermany i wilki. W roku ubiegłym jeszcze dominowały na tym rynku osobliwości. W ubiegłym roku były głównym objektem sprzedaży. Dziś stanowią tylko małą cząstkę tego olbrzymiego handlu, jaki odbywa się co sobotę na rynku „Na bazarach".

Tłum przewala się, rośnie. O godzinie 12 — 1 po południu ruch osiąga swój punkt kulminacyjny. Ludzie kupują wszystko. Tłoczą się przed każdym straganem, przed każdą budą.

A opodal stoi jakiś człeczyna z papugą. W ręku ma stos kopert zielonych, żółtych, niebieskich, czerwonych. Koperty z „przeznaczeniem". Tu za 10 groszy każdy może poznać swą przyszłość. Może dowiedzieć się, co go czeka i czego powinien się wystrzegać. Gdy wpłaci dziesięć groszy, papuga wyciągnie mu kopertę. A wewnątrz niej znajdzie na jednej, niewielkiej kartce wydrukowaną całą mądrość, wszystko to, czego ludzie nie mogli od wieków rozwiązać, choć się nad tem trudzili. Z małej karteczki wyczytamy wszystko, śledząc swe linje rąk, przypominają sobie wszelkie szczegóły rodzinne, stosunki sąsiedzkie.

### Poznaj swą przyszłość.

Nikt nie przejdzie obok, by nie zaryzykować za 10 groszy zajrzeć w tajniki swego przeznaczenia. Zabobon tkwi w ludziach bardzo głęboko. Gdyby się spełniło to wszystko, co wyczytają na małych karteczkach, nie byłoby zła i smutku na świecie. Nikomu papuga nie wyciągnie fatalnego losu. Wszak tego wymaga interes.

Poprzez tłum, zatrzymujący się przed każdym z kramów, trudno się niekiedy przecisnąć. A zgoła niepodobna przejść obok niewielkiej ruletki, na której za kilka groszy wygrać można wszystko, o czem się tylko zamarzy. Zegarki kieszonkowe, budziki, figury gipsowe lampki elektryczne, zabawki, krawaty, szaliki, obuwie, nawet czekoladę.

Około godziny 3-ej po południu rynek „Na bazarach" zaczyna powoli pustoszeć. Mijamy długie szeregi bud z artykułami spożywczemi, kosze ze słodyczami, stragany z ubraniem. Wydostajemy się na ulicę. A długo jeszcze za nami gonią ochrypłe głosy sprzedawców.

— Za jedne dziesięć groszy, za jedne dwadzieścia groszy.

I ten oto rynek ma być obecnie skasowany. Być może zniknie zupełnie z powierzchni Łodzi, usunięty najprawdopodobniej ze względów sanitarnych ten jedyny w swoim rodzaju targ. Rynek, nie ustępujący malowniczością swego charakteru nawet słynnemu „Marche aux puces" w Paryżu, o którym wspominaliśmy na wstępie. Targ, jedyny w Łodzi, gdzie tysiące ludzi zaspakaja swe ubogie marzenia o zbytku i świetności.

Sum.

# KURJER HANDLOWY



## PRAKTYKA i TEORJA PŁAC.

Zniżka płac przemysłowych staje się tematem o widocznej już aktualności. Jej światła i cienie rozważane są przez organizacje gospodarcze pracodawców oficjalnie, a z pewnością poufnie i — robotników.

Na debet zniżki takiej zapisać przedewszystkiem wypada bezpośrednie obniżenie standard of life szerokich mas miejskich. Jest to dla przemysłu tem dotkliwsze, że zdolność nabywcza ludności wiejskiej opadła już w sposób wydatny, a notoryczny. Jednocześnie zniżka płac robotniczych obniży zarazem także siłę nabywczą mas miejskich na artykuły rolnicze, co w cyklicznej kolejności znowu uderza w przemysł.

W bilansie, który staramy się wyprowadzić po stronie „ma" zapisać należy natomiast **zniżki cen** artykułów przemysłowych.

Tam gdzie ta zniżka już nastąpiła — wyprzedzając zniżkę robocizny — będzie to wyrównanie podnoszące **rentowność** produkcji.

Zwiększona rentowność produkcji rokuje zkolei możność pewnego zwiększenia stanu zatrudnienia. Zwiększony stan zatrudnienia zkolei spowoduje **wzrost zarobków.**

Istnieje w tej chwili wielka dysproporcja pomiędzy układem płac i zarobków. Wskaźnik płac we wszystkich gałęziach przemysłu znacznie przekroczył poziom z roku 1927 (przyjętego w naszych statystykach za normalny); przeciętnie o 20 — 30%. W tej chwili mamy zgórą 200,000 bezrobotnych, a około 25% robotników jest częściowo bezrobotnych.

Gdyby obniżenie płac zdołało się w części przyczynić do zmniejszenia bezrobocia — będzie to efekt nadwyraz dodatni.

Zwiększone zarobki robotników przemysłowych są zkolei **wzrostem siły nabywczej** ludności miejskiej. Pogłębiają rynek wewnętrzny w miastach.

Pogłębienie to tyczy zarówno artykułów **przemysłowych** jak i **rolnych.**

Jeżeli nadto, jak zakładamy, obniżenie płac przyczyni się do obniżenia cen przemysłowych, korzyści dla rolnictwa wyrażą się także w **zwieraniu się nożyc** pomiędzy cenami przemysłowemi a rolnemi, wyrażającemi się obecnie stosunkiem 96,3:68,3 na korzyść pierwszych (rok 1927 przyrównamy do 100).

Dla robotników **zatrudnionych** (akcentujemy to, ponieważ tych tylko atakuje obniżka płac w swem pierwszem uderzeniu) istnieje w tej chwili pewna marża, z której część da się „poświęcić" na obniżkę płac. Zwracamy uwagę, że **koszty utrzymania** ledwie dosięgają poziomu z roku 1927, a **koszty żywności** wynoszą jedynie około czterech piątych z tego roku.

Oczywiście zarys powyższy jest tylko **szematem.** W różnych gałęziach proces z pewnością rozwijać się może różnie.

**Dr. A. Z.**

## Upadłości i nadzory.



Na jednej z ostatnich swych sesji sąd okręgowy w Łodzi, wydział handlowy, między innemi rozpatrywał sprawę upadłości firmy *„Pierwsza Fabryka Wyrobów Gumowych „Globus"*.

Firma ta w lutym r. ub. wniosła podanie o odroczenie wypłat, jednak w kwietniu r. ub. wierzyciele wystąpili z prośbą o ogłoszenie jej upadłości, co też sąd uwzględnił. Chwilę otwarcia upadłości sąd oznaczył na dzień 16 lutego 1929 roku.

W dniu 4 marca r b. odbyło się zebranie wierzycieli i upadłego pod przewodnictwem sędziego komisarza sędziego handlowego Maurycego Saksa i w asystencji syndyka adwokata Teodora Tujakowskiego. Syndyk poinformował obecnych, że 25 uprzywilejowanych wierzytelności zostało przeniesionych na listę nieuprzywilejowanych.

Pełn. upadłego, adw. Friedman, zaproponował układ na warunkach następujących: upadły Pinkusiewicz zobowiązuje się wypłacić wszystkim swoim i swojej firmy wierzycielom 10 procent przypadającej im należności na zaspokojenie całkowitej ich pretensji i uskutecznić tę spłatę w 4-ch ratach w odstępach półrocznych jedna za drugą, przyczem pierwsza rata będzie zapłacona przezeń w sześć miesięcy po uprawomocnieniu się wyroku sądowego, stwierdzającego układ i wyniesie 3 procent całej należności, druga rata wyniesie 2 procent, trzecia rata znów 3 proc. i czwarta 2 proc. całej należności.

Za układem wypowiedziało się 48 nieuprzywilejowanych wierzycieli na ogólną ilość 83 takich wierzycieli, przyjętych do masy na sumę 543.810 złotych 37 groszy, przeciwko układowi zaś głosowało 6 nieuprzywilejowanych wierzycieli na sumę 50.075 zł. 87 gr.

Sąd jednak między innemi, biorąc pod uwagę, że propozycja upadłego idzie w kierunku wyzucia wierzycieli z ich wierzytelności, gdyż propozycja ta równa się zaledwie niskiemu oprocentowaniu kapitału wierzycieli, że fakt zrzeczenia się uprzywilejowania 25 wierzycieli-robotników stwarza podstawę do uwiarogodnienia zarzutu, że część wierzycieli, głosujących za układem otrzymała uboczne korzyści, postanowił zatwierdzenia układu pomiędzy firmą „Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych „Globus", właściciel Karol vel Kalman Pinkusiewicz — a jej wierzycielami odmówić.

★

Prócz tego sąd rozpatrywał sprawę odroczenia wypłat firmie *„Bracia P i M. Schwalbe"* — sklep damskiej i męskiej galanterji w Łodzi przy ul. *Piotrkowskiej Nr. 85.*

Firma powyższa uzyskała odroczenie wypłat na trzy miesiące, t. j. do dnia 8 lipca r. b.

W dniu 26 czerwca r b. firma przez swego pełnom. wniosła podanie o otwarcie postępowania układowego na następujących propozycjach układowych: zmniejszenie sumy długu dla wszystkich wierzycieli o 60 proc. i rozłożenie na raty spłaty długów na dwa lata z tem, że 10 proc. długu będzie spłacone w 6 miesięcy po uprawomocnieniu się układu, 10 proc. po 12-tu miesiącach, 10 procent po 18-tu miesiącach i 10 proc. po 24-ch miesiącach wymienionego terminu.

★

W dniu 14 lipca wpłynęło podanie firmy *„Roth i Ruhdörfer"* we Lwowie o ogłoszenie upadłości firmie *„Bracia Schwalbe"*, przyczem na dowód zawieszenia wypłat firma wierzycielka załączyła 6 protestowanych weksli. Jednak na rozprawie pełn. wierzycielki wnosił o umorzenie postępowania.

Sąd postępowanie umorzył i *zarządził otwarcie postępowania układowego pomiędzy firmą „B-cia Schwalbe:: a jej wierzycielami.*

## Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były małe, przy usposobieniu niejednolitem. Notowano za 100 kg. parytet wagon—Warszawa: żyto 20.50—21, pszenica 48—50, owies jednolity 23—24, jęczmień na kaszę 23—24, jęczmień browarny bez obrotów, mąka pszenna luksusowa 84—89, mąka pszenna 4/0 74—79, mąka żytnia p/g typu przepisowego 37

## Giełda pieniężna.

### Waluty — dewizy.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważnie mocna. Zapotrzebowanie nadal spore. Dolar gotówkowy osłabł i był notowany po 8.89½—8.89, przekaz telegraficzny na New-York — 8.914. Notowano: New-York — 8.902, Belgja — 124.61, Gdańsk—173.35, Holandja — 358.77, Kopenhaga—238.82, Londyn — 43.36¾, Paryż — 35.08, Praga — 26.43, Sztokholm — 239.71. Szwajcarja — 173.24, Wiedeń — 125.93, Włochy — 46.71, Belgrad — 15.80½. Budapeszt — 156.29, Bukareszt — 5.30½. Drobnych tranzakcyj dokonano dewizami na Sofję po 6.46½. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin notowano po 212.86. W obrotach prywatnych dolar — 8.8915, rubel złoty — 4.62, w żądaniu, rubel srebrny — 1.75, bilon rosyjski — 0.75, czerwoniec — 9.65 tylko w żądaniu, w dalszym ciągu osłabł.

AKCJE: Na rynku akcyjnym tendencja nadal słaba. Notowano tylko 5 kursów. Akcje Haberbuscha utrzymują się nadal mocno. Notowano: Bank Polski — 166, Bank Zw. Spółek Zarobkowych — 72.50, Warsz. Cukier — 30.50. Lilpop — 25, Haberbusch — 112.

PAPIERY PROCENTOWE: W grupie państwowych papierów procentowych obroty były nieduże przy tendencji utrzymanej, jedynie dolarówka słabsza. Notowano: 4% pożyczka inwestycyjna — 111½, 5% poż. premjowa dolarowa — 62¾—62, 5% poż. konwersyjna — 55.75. Dla papierów lokacyjnych prywatnych tendencja była mocniejsza, obroty średnie. Notowano: 8% ziemskie dolarowe — 88, 7% ziemskie dolarowe — 76—76.50, 4%½ ziemskie — 56.50—56.75, 5% L. Z. m. Warszawy — 59.75—60, 8% L. Z. m. Warszawy — 76.25—76.50, 8% m. Łodzi — 71, 8% m. Piotrkowa — 67, 10% m. Radomia — 80, 10% m. Siedlec — 80—80.50.

### NOTOWANIA BAWEŁNY.

**Liverpool, 19 lipca.**

Bawełna amerykańska — zamknięcie: lipiec 7.43, sierpień 7.25, wrzesień 7.18, październik 7.13, listopad 7.12, grudzień 7.14, styczeń 7.17, luty 7.20, marzec 7.25, kwiecień 7.28, maj 7.32, czerwiec 7.34, lipiec 7.36, loco 7.87.

**Liverpool, 19 lipca.**

Bawełna egipska — zamknięcie: lipiec 11.55, październik 11.57, listopad 11.63, styczeń 11.67, marzec 11.79, maj 11.91, loco 12.55

**Aleksandrja, 19 lipca.**

Bawełna egipska — zamknięcie: Notowań niema z powodu soboty

**Nowy Jork, 19 lipca.**

Bawełna amerykańska — zamknięcie: lipiec 13.43, sierpień 13.45, wrzesień 13.45, październik 13.58, listopad 13.66, grudzień 13.74, styczeń 13.76. Kontrakty: październik 13.31—33, listopad 13.40, grudzień 13.49—50, styczeń 13.56, luty 13.64, marzec 13.73—75, kwiecień 13.82, maj 13.91, loco 13.65.

**Nowy Orlean, 19 lipca.**

Bawełna amerykańska — zamknięcie: lipiec 12.94, październik 13.29—32, grudzień 13.47—49, styczeń 13.52, marzec 13.69, maj 13.87, loco 13.20.

Do akt. Nr. 136 1930 r.
**OGŁOSZENIE.**
Komornik Sądu Powiatowego I rew. egzekucyjnego pow. łódzkiego w Łodzi, **Piotr Pilichowski**, Narutowicza 24, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza że w dniu 30 lipca 1930 r. od godz. 10 rano w Chojnach ul. Piaskowa nr. 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Bolesława Zalewskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 570
Łódź, dnia 7 lipca 1930 r.
Komornik:
PIOTR PILICHOWSKI.



Z. H. 14/30.
**ODROCZENIE WYPŁAT.**
Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości Dziennik Ustaw Nr. 3 poz. 20 za 1928 roku ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 9-go lipca 1930 r. udzielił handlującej Esterze Wajnreb w Dąbrowie Górniczej odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy, t. j. do dnia 4 października 1930 roku.
Sosnowiec dnia 17 lipca 1930 r.
Przewodniczący:
(Podpis nieczytelny).
Sekretarz:
(Podpis nieczytelny).

Z. H. 41/30.
**ODROCZENIE WYPŁAT.**
Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23-go grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza że na dzień 13 sierpnia 1930 roku o godzinie 9 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie Izrael Olsztajn w Sosnowcu, ul. Modrzejowska nr 18, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.
Sosnowiec, dnia 17 lipca 1930 r.
Przewodniczący:
(Podpis nieczytelny'
(Podpis nieczytelny).
Sekretarz:
(Podpis nieczytelny).

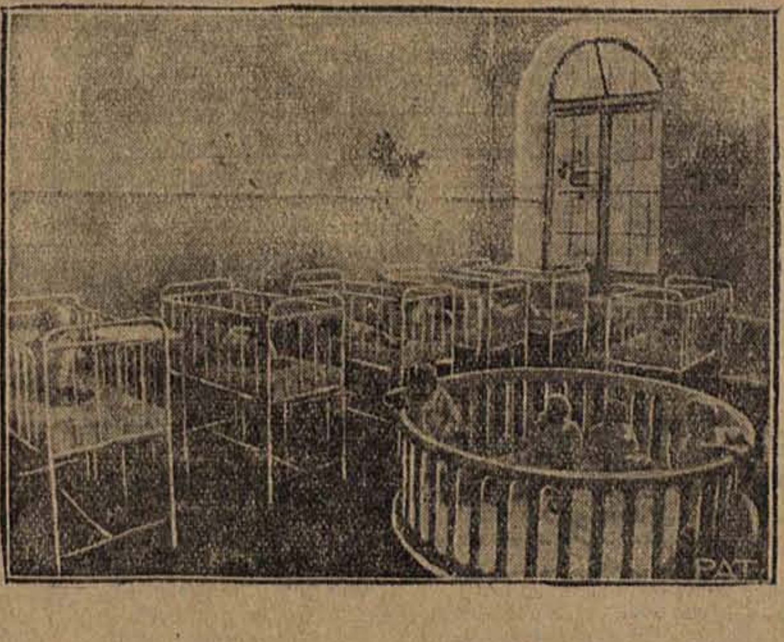
Do akt. Nr. 1647 1930 r.
**OGŁOSZENIE.**
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej nr 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 55, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Bracia J. M. Perkal" i składających się z belek i słupów dębowych, oszacowanych na sumę zł 550
Łódź, dnia 17 lipca. 1930 r.
Komornik:
LEONARD NABOROWSKI.



Do akt. Nr. 1226 1930 r.
**OGŁOSZENIE.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Kazimierz Suzin**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczorskiego nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 1 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 154 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Hugona Strobacha i składających się z 2 nowych rowerów męskich, oszacowanych na sumę zł. 440.
Łódź, dnia 21 lipca 1930 roku.
Komornik:
KAZIMIERZ SUZIN.



## Opieka nad dziećmi robotników



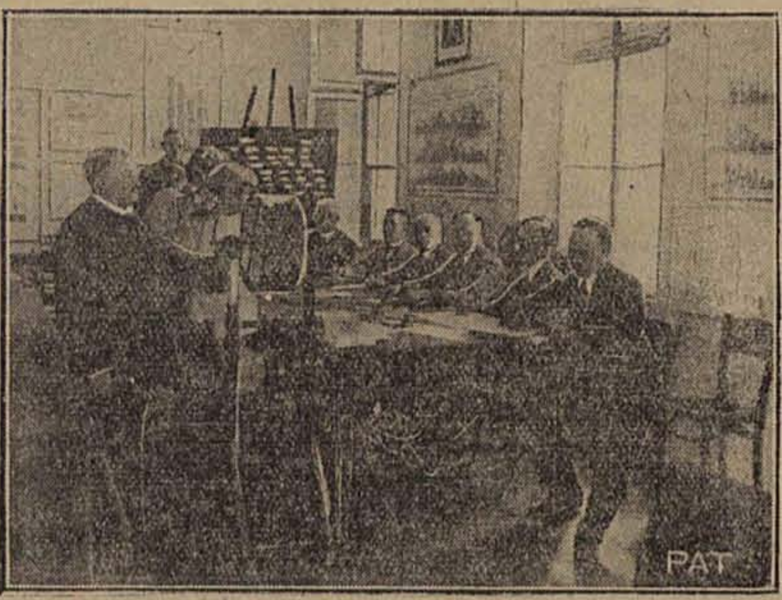
Na zdjęciu wzorowo urządzona sypialnia żłobka przy jednej z fabryk państwowych.

Do akt. Nr. 1655 1930 r.
**OGŁOSZENIE.**
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Rzgowskiej 77, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Tadeusza Szczepaniaka i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 550
Łódź, dnia 17 lipca. 1930 r.
Komornik:
LEONARD NABOROWSKI.

Do akt. Nr 1619 1930 r.
**OGŁOSZENIE.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Adam Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr. 55, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 2 września 1930 roku, od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 60 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Friedlanda i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 960
Łódź, dnia 17 lipca 1930 roku.
Komornik:
ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt. Nr. 2034 1930 r.
**OGŁOSZENIE.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Adam Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr. 55, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 19 sierpnia 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 54 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Lasmana i składających się z pianina oszacowanych na sumę zł. 850
Łódź, dnia 8 lipca 1930 roku.
Komornik:
ADAM ŁAGODZIŃSKI.

## Ciągnienie dolarówki w gmachu Ministerstwa Skarbu




Na zdjęciu naszem widoczny jest skład komisji pod nadzorem której odbywa się losowanie dolarówki.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Przemysł Jedwabny Sp. Akc." Adwokat Stanisław Dobrowolski na mocy art. 514 i nast. Kod. Handl. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności przyjęte zostały do masy, aby w dniu 10 września 1930 r. o godzinie 9 i pół rano stawili się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 15, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarciu układu, względnie związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy:
*adwokat DOBROWOLSKI.*



### Kupno i sprzedaż

**Z POWODU** wyjazdu okazyjnie sprzedam kolekcję obrazów tanio byleby zaraz. Piotrkowska 71, m. 10. 23

**OKAZYJNIE** sprzedam bronz znakomitego rzeźbiarza, Glicensteina. Piotrkowska 71, m. 10. 23

**SAMOCHÓD** półciężarowy „Garford" 1 i pół ton na chodzie tanio do sprzedania. Wiadomość telef. 121-19 od 9 rano do 7 wieczór. 22

**DO SPRZEDANIA** okazyjnie salon mahoniowy, pierwszorzędnej roboty w dobrym stanie Wiadomość telefon Nr. 100-64 od 3-ej do 5-ej po poł.

**RADJOAPARATY** i części, detektory, komplet od 25 zł. „Radiola", Piotrkowska 88 tel. 105-34. Najtaniej bo w podwórzu

**Z POWODU** wyjazdu okazyjnie sprzedam maszynę do pisania tanio, byleby zaraz. Faner, Piotrkowska 37, front 2 piętro.

**SPRZEDAM** rower, nowy za 175 zł. Południowa nr 59 Goldmar, II podw. od 2—3.30, 8—10 wieczór.

**MASZYNĘ** do pisania „Royal" mało używaną do sprzedania Andrzeja 32 m. 12 front I piętro

### Lokale

**POKÓJ** sypialny elegancko umeblowany dla jednej lub 2 osób od zaraz do wynajęcia, Sienkiewicza 37, m 38, lewa oficyna, parter.

**DWA** pokoje frontowe wejście ze schodów, zaraz do wynajęcia, tamże Piotrkowska 71, m. 10 23

**DO WYNAJĘCIA** umeblowany słoneczny frontowy pokój. Narutowicza 35, m 15. 20

**4—5-POKOJOWE** mieszkanie z wygodami w komfortowym domu w centrum miasta poszukiwane. Oferty pod „Spokój i komfort" do administracji „Republiki"

**POKÓJ** elegancko umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia, Karola 26, front II p. m 6.

**2 POKOJE**, kuchnia, łazienka, gaz, elektryczność, posadzka słoneczne, centrum zaraz oddam lub zamienię na mieszkanie w Warszawie Adres: Piotrkowska 17, lewa of. I p. Drukarnia Granis 24

**POSZUKUJĘ** pokoju słonecznego natychmiast. Pośrednicy pożądani. Główna 55, prawa of., parter.

**NAUCZYCIELKA** poszukuje wspólnego pokoju. Oferty „Dom" do admin Republiki

**FRONTOWY** umeblowany pokój do wynajęcia, (ewent. dla małżeństwa).— Obejrzeć można od godz. 3, Gdańska nr. 35 m. 7

**DUŻY** frontowy balkonowy pokój kompletnie umeblowany z wszelkiemi wygodami używalnością telefonu od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Gdańska 4 m. 11 lub telefon 102-56 od 11 do 13.

**DWA POKOJE** z kuchnią słoneczne, z balkonem natychmiast do wynajęcia.— Nawrot 100 m. 7 24

**UMEBLOWANE** pokoje, bez mebli, biurowe z klatki schodowej poleca i poszukuje biuro „Polruch", Al. Kościuszki nr. 27.

**DO WYNAJĘCIA** 1 i 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Zakątna 64.

### Rozmaite

**MATURZYŚCI** uwaga! Bezpłatnych informacyj w sprawie studjów w Czechosłowacji udziela się od 6—8 wiecz. Żeromskiego 40, fron II piętro. m 20.

**SPÓLNIK** z kapitałem najchętniej fachowiec poszukiwany przez prosperującą firmę radjową „Zapewniony byt" 27

**OBIADY** smaczne hygieniczne rytualne z 5 dań 2 zł. Obsługa solidna. Kilińskiego 30, m 21.

### Matrymonjalne

**UWAGA!** Wywiady wyłącznie matrymonjalne miejscowe i zamiejscowe załatwiam dokładnie, zapewniając absolutną dyskrecję „Wywiady" Warszawa, Niecała 12, m. 82.

### Posady

**CHCESZ** otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

**ABSOLWENTKA** wyższego kursu gry fortepianowej, wykwalifikowana akompanjatorka, poszukuje kondycji na lato na wsi lub nad morzem w inteligentnym domu. Sub „Pianistka" 23

**ENERGICZNY** młodzieniec z kilkuletnią praktykę w tkalni w charakterze pom. majstra tkackiego obeznany również dobrze w prowadzeniu księgowości fabrycznej poszukuje pracy. Oferty „Pracowity"

**GOŃCÓW** jako posłańców w wieku od lat 18 poszukuje Biuro Gońców „Express" Zachodnia 72.

**HAFCIARKI** wykwalifikowane do haftu ręcznego poszukiwane. Zamenhofa 17 front 3 p. m. 22

**MŁODA**, przystojna zajmie się gospodarstwem u starszego pana. —Oferty „Czarne oczy"

**POTRZEBNA** podręczna do szycia. — ul. Piłsudskiego 74.

**PANNA** do biura poszukiwana. Będzie prowadzić korespondencję oraz kasowość. Wymagana w gotówce suma zł. 400 jako gwarancja. Oferty „Posada od zaraz". 23

### Nauka i wychowanie

**STUDENTKA** polonistyki udziela lekcji. Zgodziłaby się na dojazd Nawrot 23, m. 17 od 12—4.

**NAUCZYCIEL (KA)** niemieckiego poszukiwany ew. wzamian za angielski. Oferty dla „Niem"

**LADY** (experienced teacher with dipl. of London school, gives English lessons at home 8 — 10, Żeromskiego 15 m. P. Kopciowskiego

### Zagubione dokum.

**ZGUBIONO** kwit kaucyjny Łódzkiej Elekrowni wydany na imię Chaim Bude, Piłsudskiego 18

**ZAGINEŁA** książeczka wojskowa na imię Makowskiego Mojżesza, rocznik 1888, wyd. przez PKU Łódź. 24

**ZGUBIONO** kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na sumę 50 zł. opiewający na Bronisława Bernauera.

**KWIATKOWSKI** Klemens, zagubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Płockie. 19


**Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1-80-80.**

**Prenumerata „II. Republiki"** ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.